Tygodnik Polski — Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	$1.00
Kwartalnie	50c
Pojedyńczy numer	5c
Za granicami Stanów Zj.	$2.50

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly — Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna.

No 5. — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 3-go Lutego 1910 roku. — Rok XI.

SEJM XI-ty UNII ŚW. JÓZEFA.

PROTOKÓŁ.

(Dokończenie).

Następnie zdała sprawozdanie Komisya próśb i zażaleń. —

Członek grupy 1ej, Jakób Skrzyniecki prosi o część pośmiertnego, ponieważ od 3 lat jest sparaliżowany i zupełnie nie zdolny do pracy.

Józef Kruczkowski, delegat grupy 16ej stawia wniosek, aby wypłacić $750.00, — **który to wniosek, poparty przez** delegatów Marcela Szelong i Jana Świtałę, izba **przyjęła** jednogłośnie.

Antoni Bocian, członek grupy **9ej, suspendowany, prosi o przyjęcie,** zaręczając, **je zapłaci** zaległości. — Ponieważ **członek** ten **był suspendowany dla tego że nie płacił podatku, wskutek ciężkich czasów, Andrzej Ratajewski, opiekun kasy, stawia wniosek, aby go przyjąć, jeżeli zapłaci dług i dostarczy świadectwo od lekarza.** — Wniosek poparty przez delegatów Jana Hareńskiego i Michała Fifer jednogłośnie przyjęty.

Marcin Grzędzicki, członek gr. 4ej, **suspendowany dla tych samych** powodów, też samą podaje prośbę.

Piotr Trafalski, delegat grupy [illegible] stawia wniosek, aby go przyjąć na tych samych warunkach, jak członka poprzedniego.

Wniosek poparty przez delegatów: Jana Hareńskiego i Józefa Kruczkowskiego, przyjęty jednogłośnie.

Adwokat p. Fr. A. Piekarski, żąda wynagrodzenia za 2 lata urzędowania.

Aleksander Homiński, delegat grupy 25ej stawia wniosek, aby wypłacić adwokatowi $50 — i zarazem uchwalić, że na następne dwa lata adwokat będzie pobierał $25 rocznego wynagrodzenia. — Wniosek poparty przez delegatów Wojciecha Jaskulskiego i Jana Hareńskiego, izba przyjęła jednogłośnie.

Antoni Łucznik, delegat grupy 9ej stawia wniosek, aby Dr. Leon Sadowski pozostał nadal Naczelnym Lekarzem Unii. Wniosek poparty przez delegatów: Adama Jaworskiego i Jana Hareńskiego, przyjęty przez izbe jednogłośnie.

Teraz nastąpiło uchwalenie kaucyi dla urzędników Unii.

Uchwaloni następnie kaucyę:

Prezes	$ 1,000
Sekr. protokółowy	1,000
Kasyer	15,000
Sekretarz finansowy	5,000

Adam Jaworski, delegat grupy 28ej, stawia wniosek, aby kaucya ta była stawiona przez kompanię „Suryty Bond".

Wniosek poparty przez delegatów: Antoniego Jaworskiego i Michała Fifer został przyjęty jednogłośnie.

Następnie uchwaliła izba sejmowa, że za lokal do posiedzeń Zarządu i do przechowywania książek i td. Unii, Zarząd ma płacić miesięcznie $3.00 dzierżawy.

Pensye dla urzędników uchwalono:

Prezes rocznie	$ 24.00
Wice prezes rocznie	12.00
Sekretarz prot. rocznie	100.00
Sekr. finansowy rocznie	200.00
Kasyer rocznie	12.00
Opiekunowie kasy rocznie	12.00
Marszałek	12.00

Wybory Zarządu Unii na 2 lata:

Na kapelana Unii, księża wybrali z pomiędzy siebie jednogłośnie Wnego ks. Pawła Kwapulińskiego, proboszcza parafii św. Stanisława Kostki.

Na prezesa, wybory wypadły jak następuje:
Jan Marohn, 40 głosów.
Paweł Szałkowski, 22 głosów.
Andrzej Ratajewski, 1 głos.

Na Wice Prezesa:
Andrzej Ratajewski, 35 głosów.
Paweł Szałkowski, 21 głosów.
Jan Kulisiński, 3 głosy.
Władysław Mielcuszny, 1 głos.

Na Kasyera:
Leopold Buchholc 41 głos.
Paweł Łozowski, 21 głos.
Jan Kulisiński 1 głos.

Na Sekr. Protokółowego:
Władysław Szelong, 43 głosy.
Ignacy Górecki, 6 głosów.
Michał Fifer 2 głosy.
Andrzej Kaźmierski, 2 głosy.
Władysław Mielcuszny, 1 głos
Szczepan Basikowski, 1 głos.
St. Ciemielewski, 1 głos

Na S..... Finansowego:
Andrzej Kaźmierski, 52 głosy.
Michał Fifer 9 głosów.
Paweł Szałkowski, 1 głos.
Władysław Mielcuszny, 1 głos.

Na marszałka:
Augustyn Szramowski, 30 głos.
Jan Świtała, 17 głosów.
Michał Fifer, 5 głosów
Antoni Jaworski, 2 głosy
Antoni Walkowski 1 głos.
Fr. Lukowski 1 głos.

Na opiekunów kasy:
Jakób Papciak 1 głos.
Jan Hareński [illegible] głosów
Władysław Mielcuszny 22 głosy
Stanisław Ciemielewski 20 głos.
Józef Grabowski 18 głosów
Józef Kruczkowski 17 głosów
Paweł Szałkowski 15 głosów
Jan Kulisiński 4 głosy.
Ignacy Górecki 4 głosy
August Szramowski 3 głosy
Adam Jaworski 3 głosy.

Rezultat wyborów wykazał, że Zarząd Unii na następne 2 lata jest następujący:
Ks. P. Kwapuliński, kapelan.
Jan Marohn, Prezes
Andrzej Ratajewski wice prezes
Leopold Buchholc kasyer
Wład. Szelong sekr. prot.
Andrzej Kaźmirski sekr. fin.
Aug. Szramowski marszałek
Jan Hareśnki
Wład. Mielcuszny
St. Ciemielewski
Opiekunowie kasy.

Wny ks. J. W. Orzchowski zaprasza przyszły Sejm do siebie.

Zaproszenie przyjęto oklaskami.

Sejm więc XII Unii św. Józefa odbędzie się w Everson, Pa. w drugi Wtorek Października, tj. dnia 11go Października, r. P. 1911.

N. B. — Zmieniono datę Sejmu dla tego, że Styczeń nie był odpowiedni na Sejm, mający się odbyć w dalszych okolicach Pittsburga.

Izba uchwaliła następnie, że na Kongres do Washingtonu, mają wyjechać ks. Kapelan i Prezes Jan Marohn, jako reprezentanci Unii św. Józefa.

Następnie odczytano rezolucye, które już umieszczone były w gazecie Wielkopolaninie dnia 20go Stycznia.

Organem urzędowym Unii, pozostaje na następne dwa lata „Wielkopolanin" pod temi samemi warunkami jak dawniej.

Nowo obrany kapelan ks. P. Kwapuliński przemówił w kilku słowach, życząc Unii tysiące nowych członków. — Zachęcał do zgody, szczerej pracy i gorąco polecił wspieranie biednych polskich sierót.

Zebrano składkę dobrowolną na sieroty w sumie $54.93.

Odezwę ks. kapelana umieszczono w organie urzędowym dnia 20 Stycznia.

Przemawiali potem wszyscy nowo obrani urzędnicy, a każdy zaręczał, że będzie pracował ile mu sił starczy, dla dobra Unii.

W końcu przemówili jeszcze Wni księsa: ks. J. M. Orzechowski, ks. Ignacy Ostaszewski, ks. C. Tomaszewski, ks. Antoni Smełsz i ks. J. Czapliński.

Zakończono Sejm odśpiewaniem pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Oby Bóg błogosławił Unii św. Józefa, aby za dwa lata liczyła kilka tysięcy członków i moc pieniędzy w kasie dla ratowania biednych wdów i sierót.

Władysław Szelong,
Sekretarz Protokółowy.

POLSKA OCHRONKA W EMSWORTH, PA.

W ostatnich czasach zapytywano mnie, do koga należy Ochronka, I CZY NA ZAWSZE POZOSTANIE POLSKĄ.

Ochronka jest własnością Polaków, bo jest własnością korporacyi, której członkami są Polacy.— Każdy Polak może należeć do tej korporacyi a nawet tego pragniemy, aby jaknajwięcej zapisało się na członków tejże korporacyi.

Obecnie należą do korporacyi prawie wszyscy księża z dyecezyi Pittsburskiej i przeszło 50ciu obywateli z Pittsburga i okolicy.

Kto chce zostać członkiem korporacyi, płaci wstępnego 15 dol. i potem ma prawo przy końcu roku głosować na urzędników i dyrektorów Ochronki.

Rozumie się, ŻE JEST TO KORPORACYA DOBROCZYNNA, a więc dywidendy się nie dostaje, lecz przeciwnie, za honor należenia do takowej, trzeba jeszcze płacić, albo raczej złożyć przy wstępowaniu 15 dol. ofiary.

Niech więc każdy dobrze zrozumie, że Polska Ochronka w Emsworth jest i zawsze będzie ABSOLUTNĄ WŁASNOŚCIĄ POLAKÓW.

Nikt nam jej zabrać nie może, a nawet sąd na to nigdy by nie pozwolił, bo w zapisie (deed) który jest w naszem posiadaniu, wyraźnie jest zastrzeżone, że gdyby korporacya chciała swego czasu Ochronkę sprzedać, pieniędzy użyć NIE MOŻE NA NIC INNEGO, — JAK TYLKO ZNÓW NA TEN SAM CEL, to jest na Polską Ochronkę.

A zatem, dopóty, dopóki Polacy będą w korporacyi, a spodziewam się, że zawsze w niej będą,ci członkowie będą właścicielami Ochronki Polskiej,

Ztąd każdy widzi, że jest to posiadłość polska i takową ma pozostać na zawsze. — Od korporatorów, a jest ich dzisiaj już 100, zależy trzymanie tej posiadłości w rękach polskich.

Niech się zapisze jaknajwięcej Polaków aby śmiało powiedzieć można,że wszyscy jesteśmy współ właścicielami, a wtenczas, któż będzie wstanie wyrwać nam z rąk to co legalnie i sądownie jest nasze? NIKT I NIGDY.

W tym roku, niech wszyscy złożą swój „DAR GRUNWALDZKI" na ten nasz polski pomnik, pracujmy wszyscy ręka w rękę, a wnet posiadłość nasza polska będzie bez długu, i na tym PIĘKNYM, SWOIM POLSKIM KAWALE ZIEMI, będziemy mogli założyć i szkołę wyższą i szkołę rzemieślniczą. Do dzieła więc kochani Rodacy!

Prusak i Moskal zabierają nam polską ziemię, więc tu w Ameryce nabywajmy na własność budynki i ziemię, bo właśnie w ten sposób udowodnimy wrogom naszym, że żyjemy, istniejemy i zginąć nigdy nie zginiemy.

Nie pierwszy raz o tem wspominam, bo prawie w każdym numerze gazety była o tem mowa, ale na życzenie kilku, którzy mi mówili, że wartoby sprawę jasno wytłómaczyć, dziś zaczynam, wyraźnie:

OCHRONKA W EMSWORTH JEST WŁASNOŚCIĄ POLAKÓW I POLSKĄ WŁASNOŚCIĄ NA ZAWSZE POZOSTANIE.

Oby co dzień kilku nowych członków wstąpiło do naszej polskiej korporacyi! O to was proszę tego sobie życzymy my, którzy w liczbie 100 już jesteśmy członkami. Nazwiska członków korporacyi, od przyszłego tygodnia umieszczać będziemy w gazecie „Wielkopolanin", a wszystkich nowych, Zarząd przyjmie na każdem miesięcznem posiedzeniu Dyrektorów.

Z Szacunkiem
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Sekr. Finansowy.

SPIS SIERÓT
w Polskiej Ochhonce w Emsworth, Pa.

Z parafii św. Stanisława Kostki Pittsburg, Pa.:
Helena Ryniewicz 29ta i Mulberry alleey.
Karolina Ryniewicz 29 i Mulberry alley.
Maryanna Stasiulewicz 311 Federal str.
Helena
Józef
Michał Paluszek 311 Federal str.
Maryanna Hudak, Allegheny, Pa.
Jan Hudak "
Anna Walna, Soho
Maryanna Wałowska, 928 Main street.
Adam Wałowski "
Bronisław Zakrzewski Spring al.
Helena "
Feliksa Malinowska 104 Pike str.
Adam " "
Stanisława " "
Antoni " "
Leokadya Szewczyk 213 Cherry street.
Władysław Stachelski "
Fr. Kross "
Michał Kamiński "
Roman Karpiński 130 Pike str
Anna "
Maryanna "
Józefa "
Franciszka
Agata Prusakowska 1432 Rebecca street.
Helena
Aleksandra Wiśniewska 1432 Rebecca str.
Fr. Zając 1244 Rebecca str.
Jan Nickel 1244 Rebeca str.
Józef Buzik 2824 Penn ave
Antoni Laskowski 2226 Penn ave
Bronisław Szmaka 2226 Penn ave
Stanisław Szmaka "
Antoni Gołaciński Allegheny
Wiktorya Gołacińska "
Antoni Kopajta 680 River ave.
Wacław "
Maciej Sydlik 680 River ave
Aniela Kulacińska "
Konstancya Pruszyńska 55 Rescal street.
Weronika

Z parafii Niep. Serca Maryi, Pittsburg, Pa. — 15.
Teresa Mans z sądu opiekuńczego
Felixa Mans "
Jan Mans "
Cezary Wlaźliński 3020 Brereton
Piotr Wlaźliński "
Cezary Zawadzki 3030 Vine str
Stefan Warmiński Brereton ave.
Józef Warmiński "
Anna Warmińska "
Stanisław Szulc Vine str
Władysław Węcłowski 3020 Vine
Ludwik Osieka 3064 Brereton
Jan Osieka "
Agnieszka Osieka "
Pelagia Grochowska 2040 Tustin

Z parafii Najśw. Rodziny Pittsburg, Pa. — 8.
Anna Walas 48 i Hatfield str.
Tomasz Walas "
Julia Walas "
Helena Walas "
Rozalia Madura 34 ulica
Franciszka Kosińska 129—44 ul.
Janina " "
Adam " "

Z parafii św. Wojciecha S. S. Pittsburg, Pa. — 7.
Edward Dąbrowski Court str.
Bronisława " "
Walerya Jędrzejewska 1721 Larkin str.
Maryanna Rutkowska 25 Carry
Jan Woźniak 25 Carry str.
18th str.
18th str.

Z parafii św. Kazimierza, S. S Pittsburg, Pa. — 4.
Kazimiera Gałecka 2435 Forbes
Jan Kurpowicz 129 — 21 str.
Zofia Leonowicz 129 — 21 str
Felicya Leonowicz "

Z parafii św. Józefata S. S. Pittsburg, Pa. — 2.
Stanisław Askielski
Laureta Michałek

Z parafii Matki Boskiej McKeesport, Pa. — 7.
Bronisława Gularek 2308 12th str
Stanisława " "
Józef " "
Jan Piotrowski 161 Ohio str
Józef Pięta 161 Ohio str.
Stanisław Kowalski 159 Ohio str
Andrzej Syt 159 Ohio str.

Z Parafii Serca Jezus w Braddock, Pa. — 6.
Zofia Wincko 913 Talbot ave
Zofia Lach "
Piotr Lach "
Stanisław Romanowski 211 6th st
Bronisław Żukowski 1519 Oak str
Stanisław " "

Z parafii Matki Boskiej Export, Pa. — 7
Maryanna Kacewicz
Zofia Kacewicz
Antoni Kacewicz
Franciszek Kacewicz
Weronika Skierkowska
Fr. Skierkowski
Bronisława Skierkowska

Z parafii Słowackiej Union, Pa. — 2.
Andrzej Tkalec
Katarzyna Tkalec

Z parafii św. Stanisława Mammoth, Pa. — 7
Anna Stempak
Maryanna Stempak
Jan Stempak
Andrzej Stempak
Marta Seńczyk
Edward Seńczyk
Wojciech Seńczyk

Z parafii Niep. Poczęcia w Carnegie, Pa. — 1.
Stanisław Krzesiak

Z par. św. Władysława, Natrona, Pa. — 3
Cezary Majeran
Henryk Majeran
Celina Majeran

Z parafii św. Jana Ewangielisty Latrobe, Pa.— 2
Józefina Knapowska
Stanisława Knapowska

Z parafii Matki Boskiej New Kensington, Pa. — 3
Józef Dutkiewicz
Jan Dutkiewicz
Helena Filipiak

Z parafii Imienia Maryi Donora, Pa. — 4
Maryanna Pasek
Wiktorya Pasek
Józef Pasek
Antonia Kukla

Z parafii Czeskiej w Allegheny, 4
Andrzej Perka
Karol Perka
Józef Perka
Adam Hazel

Z par. św. Wincentego, Esplen, 4.
Anna Pieszczoch
Jan Ciechanowski
Władysław Ciechanowski
Alexander Ciechanowski

Z parafii św. Antoniego, Homestead, Pa. — 1
Józef Ratigan

Z parafii św. Michała, Glenn Campbell, Pa. — 1
Aniela Wasyliszyn

Z parafii św. Krzyża, Iselin, Pa. 2
Maryanna Szabo
Michał Szabo

Z parafii św. Kazimierza, Adena, Pa. — 1
Wanda Kuczawska

Z parafii św. Stanisawa Youngstown, Pa. — 2
Jan Kosiba
Józef Kosiba

Z parafii św. Kazimierza, Johnstown, Pa. — 2
Rajmund Nadolny
Emilia Nadolna

Z Hannastown, Pa. — 2
Andrzej Zięba
Ludwika Zięba

Z Hazleton, Pa. — 4
Jan Mateńczyk
Teofil Mateńczyk
Władysław Mateńczyk
Aleksander Mateńczyk

Z Shamokin, Pa. — 4
Aniela Murawska
Ludwik Murawski
Emila Murawska
Józefina Murawska

Z Jersey City, N. J. — 1
Józef Jasiulewicz

Z Beaver Falls, Pa. 1
Bolesław Smaka

Z Avalon, Pa. — 1
Wilhelmina Baner

Z Lorain, Ohio. — 1
Michał Bogucki

Z Brooklyn, N. Y. — 5.
Salomea Góreczyńska
Józef Góreczyński
Franciszka Góreczyńska
Jan Góreczyński
Bolesław Szczeciński

Z Filadelfii, Pa. — 3
Jan Matecki
Józef Matecki
Agnieszka Matecka

Z Cleveland, Ohio. — 6
Fr. Guzowski
Józef Mazgalski
Wincenta Szulc
Józefa Piątkowska
Eugienia Brzóska
Maryanna Brzóska

Star Junction, Pa. — 4
Jan Fal
Maryanna Fal
Józef Fal
Józefina Fal

Z Detroit, Mich. — 1
Hipolit Koszewski

Ze sądu Opiekuńczego — 9
Izabela Essie
Józef Essie
Anna Gugierich
Józefina Gugierich
Józef Gugierich
Anna Conroy
Maryanna Korpa
Michał Korpa
Anna Korpa

Uwaga. — Być może, że niektóre adresy dzieci są niedokładne, ale tak je pidajemy, jak nam je opiekunowie lub znajomi podali **Wszystkich Sierót w Ochronce jest 182.**

Straszna powódź we Francyi.

W ubiegłym tygodniu prawie całą Francyę a szczególniej Paryż nawiedziła straszna powódź. Od poniedziałku rzeka Sekwanna, która zalała cały Paryż wyrządzając na 500,000,000 szkody poczęła opadać.

Pomimo, iż najgroźniejsze niebezpieczeństwo minęło, położenie jest jeszcze niepokojące, gdyż opad wody jest bardzo słaby. Przez całą dobę w sobotę woda opadła tylko 15 i pół cala, i gdyby tak dalej potrwać miało, powrót do normalnego stanu rzeki zabrałby 14 dni, w najlepszych okolicznościach, to jest, iż nie byłoby więcej opadów deszczowych w samym Paryżu i na powincyi. Ostatnie wiodomości z prowincyi przynoszą pocieszające wiadomości, iż wody stale opadają.

Sytuacya ogólna w Paryżu samym w niedzielę była gorsza jak kiedykolwiek przedtem. W rozlanych wodach potworzyły się silne prądy rwące i wiry, niosąc wodę w dalsze dzielnice,lub też podwyższając stan jej w zalanych już i powiększając ich siłę naporową. Osobliwie pogorszył się stan przedmieść do St. Germain. Wytworzył się tam prąd głębokości 12 stóp i o ogromnej sile pędu, utrudniając każdy ratunek w Gennevillers i Colombes.

W chwili obecnej setki rodzin jest bez dachu nad głową i środków i sposobów do życia. Akcya ratunkowa ze strony rządu i organizacyi prywatnych jest doskonale zorganizowaną i skutecznie pracuje. Tysiące osób które nie mogły, lub nie chcą opuścić mieszkań swych, zaopatrzonych jest w artykuły spożywcze i medykamenta.

W Paryżu samym, nieprzeliczone tłumy mieszkańców korzystając z pogodnego i ciepłego dnia wczorajszego,odwiedzają zatopione dzielnice.

Z powodu zachodzącej obawy zapadnięcia się ulic w niektórych miejscach dostęp d nich strzeżony jest przez silne oddziały wojska. Dystrykta zalane w samem mieście odgraniczono wałami z worków napełnionymi piaskiem co powstrzymuje częściowo dalsze rozlewanie się wód. Przy budynkach ważniejszych pracują pompy parowe, opróżniając zalane sutereny i piwnice.

Pola Elizejskie, zwykle wspaniale oświetlone, od kilku dni ma oświetlenie z lamp naftowych, porozwieszanych gdzie się dało, na drzewach, ławkach słupach i tp. i to tylko w głównych promenadach i przejściach. Inne bulwary spoczywają w ciemnościach i ciszy.

Wspaniałe lokale publiczne, kawiarnie, hotele i restauracye w części znacznej posługują się światłem łojówek, których także brak. Niemal wszystkie teatry są zamknięte. „Comedie Francaice" (narodowy teatr) daje przedstawienia przy świetle kinkietów naftowych. Frekwencya jednak publiczności jest bardzo słaba.

Pomimo, iż rząd jawnie nie ogłosił stanu wyjątkowego, stan ten zaprowadzony został we wszystkich przedmieściach i osadach podmiejskich, gdyż cała władza wykonawcza spoczywa w ręku wojska. Żołnierze otrzymali rozkaz strzelania do każdego, przytrzymanego na łupieży. W sobotę zastrzelonych zostało 2ch łupieżców w Ivry i dwóch w Brie.

Najbardziej politowania godni są mieszkańcy przedmieścia Genneville. Cała ta kolonia to zbieracze szmat i odpadków miejskich. Wskutek pęknięcia tamy rzecznej, wezbrane wody przecisnąwszy się przez wyłomy w tamie z wielką siłą, zalały i uniosły wszystko co w ich drodze leżało.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel. ks. P. Kwapuliński kapelan.
Jan Marohn, Prezes
3612 Brereton ave.
A. Ratajewski, wice-prezes
3038 Brereton ave.
Leopold Buchholc, kasyer
3441 Melwood ave.
Opiekunowie Kasy:
Wład. Mielcuszny,
144—44 str.
Jan Hareński,
3040 Brereton ave.
Stanisław Ciemielewski,
3212 Dickson str.
Aug. Szramowski, marszałek,
3247 Vespeer str.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG.
122—43th str. Pittsbudg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock str., Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $1000, $750.00, $500.00 lub $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski,3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. Jos.Ksiciński, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr., P. Nawrocki, 58 22 st. rear, Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski. 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki sekr. F. Łentowski, b. 493 Goff,Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 33 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św.Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. sekr., Stanisław Mantz, 624 — 3-rd ave., New Kensington, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.— Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. sekr., Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego,sekr L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy. sekr.,Jan Kamiński box 44 Creighton. Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

DO TOWARZYSTW.

Niniejszem podajemy do wiadomości Towarzystw w Pittsburgu i okolicy, iż pragnąc rozprzestrzenić Kalendarze Wielkopolanina— oddajemy takowe Towarzystwom zakupującym Kalendarze dla wszystkich członków odrazu po 10 centów za sztukę.

Kalendarz prócz ślicznej treści zawiera Kalendarz ścienny, Kalendarzyk kieszonkowy i piękny obrazek kolorowy.

Sposobność nabycia pięknego kalendarza jest rzeczywiście nader korzystną i powinna wpłynąć na Towarzystwa.

Pojedyńczo sprzedajemy kalendarze po 20 centów sztuka, taniej więc aniżeli jakiekolwiek inne, a nasz kalendanz, jak wielu utrzymuje jest piękniejszy od wielu innych.

Administracya.

(Nadesłane).

OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

Słowo na czasie.

(Ciąg dalszy.)

Prawda, że na horyzoncie naszym często zbierają się chmury ciężkie; ludzie myślący spoglądają z trwogą w przyszłość, ale Bogu dzięki, jasne przebłyski i promienie nadziei bronią nas od zniechęcenia.

Wolno więc nam ufać, że nie wszystko stracone, wolno nam liczyć na lepszą przyszłość, bo dążenie do czynu objawia się coraz wyraźniej, tak między starszymi jak i między młodzieżą.

Jednakowoż, wszyscy o tem pamiętać mamy, że sama chęć nie wystarcza, aby już zostać człowiekiem czynu.

Potrzebne jest działanie na zewnątrz, przez które człowiek udziela samego siebie.

Ztąd wynika, że **jeśli człowiek jest dobry,** udzielać będzie dobro, **jeśli jest zły,** udzielać będzie zło.

Czegóż więc potrzeba, by to udzielanie siebie samego ku ogólnemu dobru, dało pożądane rezultaty?

Najsamprzód zanim się zacznie działać, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z położenia.

Jeżeli chodzi o walkę z nieprzyjacielem, trzeba poznać jaka jest siła nieprzyjaciela; jeżeli chodzi o zwalczenie trudności, trzeba poznać, jak wielkie są te trudności.

Dalej, pamiętać trzeba, że są prądy, które zwalczyć się nie dadzą; w takim wypadku, trzeba iść w kierunku działania, **ale nigdy** w kierunku reakcyi.

Upierać się koniecznie przy tem, co było wczoraj, jest to tracić wszelką możność oddziaływania na świat dzisiejszy, a tem samem wyrzec się nadziei zwycięztwa na jutro.

Kto działa z uporem bez znajomości położenia, tego ruchliwość i energia nie przynosi pożytku, ten marnuje nadaremnie prawdziwe skarby poświęcenia.

Chcąc walczyć, **trzeba walczyć w warunkach,** w których walka jest możliwą.

Do zwalczania trudności, do skutecznej walki przeciw nieprzyjacielowi, trzeba koniecznie siły woli — i połączenia się w jeden silny zgodny hufiec.

Ta bezwładność woli, ten brak łączenia się, to wielka przeszkoda do zwalczenia.

Zapytajmy się tych, którzy starali się puścić coś w świat, stworzyć jakąś instytucyę lub stowarzyszenie.

Zrobił ktoś krok stanowczy, dał dowód samodzielności, a już wielu spogląda nań z nieufnością i zazdrością.

Gdy już rzecz wprowadzona w życie, to ostatecznie jakoś idzie i łatwiej znajdują się zwolennicy.

Ale jeżeli ten, który z przekonania, że to, co rozpoczął, jest dobre, pożyteczne dla społeczeństwa, ogląda się za ludźmi dobrej woli, szuka pomocy, zazwyczaj ogląda się napróżno, zazdrość ludzka pozostawi go samotnym jak na pustyni.

Jeżeli chcemy mieć ludzi dobrej woli, ludzi poświęcenia, powinniśmy starać się o dobre wychowanie młodzieży. Nietylko nauczyć dzieci katechizmu, **ale wychować je trzeba na ludzi.**

Badając z uwagą postępowanie tych, którzy wprawdzie mają poczucie chrześcijańskie, ale nic nie robią dla społeczeństwa, łatwo przekonać się można, że w wychowaniu ich bardziej chodziło o wyrobienie chrześcijanina niż człowieka.

Myślano, że chrześcijanin zrodzi człowieka, gdy tymczasem na człowieku powinien był oprzeć się chrześcijanizm.

Powiadam, że trzeba tworzyć najprzód ludzi, a potem chrześcijan.

Łatwo to powiedzieć, **ale jak to wykonać?** jak należy wychować człowieka-chrześcijanina, apostoła, by w całej pełni wiernie wykonał obowiązek społeczny?

Cóż z budowli, choćby najbardziej nadzwyczajnej, która wisi w powietrzu? — taki budynek przecież prędko upaść musi.

Uczmy młodzież naszą roztropności, sprawiedliwości, męstwa i wstrzemięźliwości; urabiajmy z nich ludzi, a będziemy o wiele pewniejsi, że zrobimy z nich chrześcijan.

Wyrabiać ludzi to znaczy i **umacniać w nich to, co tworzy charakter, wolę.**

Jeżeli w wychowaniu młodzieży, w wyrobieniu człowieka zaniedbuje się zanadto cnoty kardynalne, cnoty naturalne, zajmując się prawie wyłącznie cnotami nadprzyrodzonemi, to wznosi się gmach w powietrzu, zapominając, że przed wzniesieniem murów, trzeba gruntownie założyć fundamenty.

Cnoty kardynalne, powyżej wymienione, są podstawą innych; na nich obracają się wrota, wiodące do cnót innych.

Sama, często machinalna pobożność, nie wystarcza, bo często pobożność znika, a ludzkie zwierzę zostaje.

Mamy tego dowód na niejednych młodych wykształconych, którzy kiedyś w szkołach byli aniołkami, dziś są ateuszami.

Dla czego? bo wyrobiono praktykujących nie wyrobiono zaś ludzi chrześcijan.

Aby apostolstwo nasze było skuteczne, powinno odznaczać się szerokością poglądów, a wzniosłością uczuć wznieść się wysoko ponad małostkowość, którą tak często spotykamy.

Cóż społeczeństwu z takiego człowieka, który na pozór pobożny, ale strasznie ciasnego umysłu?

Nie widzi nic, nie chce nic wiedzieć, nic poznać poza widnokręgiem swego umysłu, poza kołem zwykle ciasnem, w którem się obraca.

Taki człowiek jest przekonanym, że wszyscy ulani być muszą na jedną modłę, na jego modłę, która zdaje mu się jest najlepszą.

Ma swoje zdanie, ale nie przypuści na chwilę, by kto inny miał także swoje zdanie.

Pomiędzy tymi, którym w udziale przypadł obowiązek apostołowania, pierwsze miejsce zajmuje oczywiście kapłan.

Wielu nie może darować księżom, iż chcą stanąć na polu walki, dla tego ostro występują przeciw działalności społecznej duchowieństwa. Działalność społeczna duchowieństwa leży w prawdziwej tradycyi kościoła.

Dla tego też czytamy w historyi, że prawie wszędzie księża zabierali głos, spełniając swoje posłannictwo bez względu na kamienie i błoto którem ich obrzucano, bez względu na zniewagi i bluźnierstwa,

Św. Paweł z godnością i szlachetną dumą stanął przed sędziami i rzekł: **„Civis romanus sum“;** jestem obywatelem; to jest dowód, że chociaż jako apostół, mówił o Chrystusie, o duszy, o prawdach wiary, nie zrzekł się żadnego z praw swoich obywatelskich,

Zadaniem apostolstwa kapłańskiego w szczególności jest dać poznać Chrystusa Pana.

Chcęc jednak do ludu mówić o Chrystnsie, trzeba wejść z tym ludem w jakąś łączność, to jest kapłani muszą być socyologami, bo to ich sposób wytwarzania spójni.

Trzeba rozróżnić nauczanie Ewangieliczne od nauczania pasterskiego.

Czyż zadanie kaznodziei polega na tem, że w dniu wyznaczonym, ubrany w komżę, wstępuje na ambonę, objaśnia prawdę dogmatyczną, moralną lub przepis liturgiczny, przemawia z pół godziny do słuchaczy poczem mówi: — czego wam z całego serca życzę — Amen?

O nie! wygłaszanie nauk lub kazań jest jednym z szacownych form nauczania, ale nie jest to jedyna forma, jedyny sposób nauczania ewangielicznego.

Kazania, miewane w kościele, dosięgają zaledwie małej garstki ludzkości. Do tej małej cząstki nie może ograniczyć się działalność Kościoła Bożego.

Po za tymi, co chodzą do kościoła, jest jeszcze ogromna liczba ludzi chrzczonych i niechrzczonych, którzy nigdy progu świątyń naszych nie przestępują.

Należy więc znaleźć formę nauczania, którąby i do tych dojść mogła i z nimi wejść muszą kapłani w styczność, by i im podać naukę ewangieliczną.

Ztąd wynika potrzeba księży, którzyby pisali dzieła naukowe; **księży dziennikarzy,** gdyż dziennik dziś dociera wszędzie; **księży,** którzyby wygłaszali odczyty, bo wielu z tych, co nie pójdą do kościoła na kazanie, pospieszą chętnie na odczyt; **księży ekonomistów,** aby wykazać nieszczęśliwym, że Ewangielia zawiera zasady, których wykonanie uleczyć może wszelkie choroby społeczne; — **księży posłów,** by ludowi pokazać, jak zasady te zastosowują się w prawodawstwie.

Ksiądz autor jest kaznodzieją; ksiądz dziennikarz jest kaznodzieją; ksiądz ekononista i poseł są kaznodziejami.

Bardzo ładnie! powiedzą ci, co się sprzeciwiają temu, aby kapłan wyszedł z zakrystyi i także nauczał Ewangielii przez dzienniki, odczyty, konferencye — ale tu nasuwa się trudne i drażliwe pytanie: **gdzie się zatrzymać? — jakie kwestye pomijać? — czyż wypada księdzu politykować?**

Cóż więc znaczy **wyjść po za zakrystyą?** w jaki sposób może ksiądz być obywatelem, nie będąc politykiem?

Rzecz bardzo prosta. — Ogromna jest różnica między działalnością polityczną, a działalnością społeczną.

Przyznajemy, że w społeczeństwie, jakiem jest nasze, niemożliwą jest działalność społeczna bez małej przymieszki polityki, mimo to jednak, kapłan politykiem być nie potrzebuje.

Nie chodzi bowiem o to, — **aby duchowieństwo samo przez się** miało doprowadzić do skutku pewne żądania, chodzi tylko, by zdobyło wpływ, by pokazało ludowi, że księża znają jego prawa, jego sprawy, słuszne wymagania, jego położenie i że w miarę sił swoich chcą ludowi dopomódz, aby te prawa w życie wprowadzić, te sprawy bronić, to położenie polepszyć.

Pracując nad polepszeniem losu materyalnego mas i nad usunięciem nadużyć społecznych, kapłan poniekad wmięsza się w politykę, ale tu kwestya polityczna stanie się bo prostu tylko drogą do celu.

A zatem:

1) — **Ksiądz powinien wyjść z zakrystyi,** łączyć się z ludem, pracować z nim i dla niego na polu ekonomicznem i społecznem, ale nie powinien nigdy zapominać, że celem ostatecznym jego pracy ma być tryumf Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego.

2) Jeżeli dla tem skuteczniejszej pracy dla tryumfu Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, okaże się potrzeba, by wystąpił na arenie politycznej, powinien śmiało wystąpić, działać jako obywatel, mąż polityczny, ale nie powinien być **„politykujący“.**

3) Nigdy nie powinien kapłan wdawać się w walki polityczne, by z jednem tylko łączyć się stronnictwem, bo w ten sposób nie byłby żołnierzem, walczącym o sprawiedliwość, **ale sługą pewnej partyi.**

4) W działalności społecznej, ma na każdym kroku dać dowód, że nie szuka sąmego siebie, swego zysku, lecz tylko chwały Boskiej, zbawienia dusz, dobra ogólnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NATURALNY ROZUM.

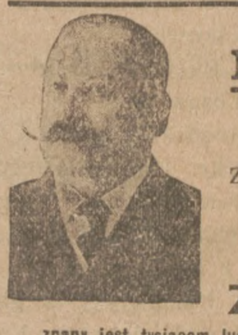
Profesor Mieczników, znany doktór powiada, że starzejemy się za prędko, to znaczy, że powinniśmy siłę życiową zatrzymać daleko dłużej. Sądzi on, że powód leży w nienaturalnyw pożywieniu, i radzi nam powrócić na łono natury. Wiele razy nawet pośród nas samych, zwracaliśmy naszą uwagę na to, że nie żyjemy dosyć skromnie. Z innego znowu źródła dowiadujemy się, że powinniśmy uważać bardzo na apetyt i jego zwiany, a ile razy się coś tego rodzaju okaże, powinni używać Trinera Amerykaski Eliksir Gorzkiego Wina. Jest on zawsze bardzo pożytecznym, ponieważ działa bardzo na części trawienia, a tym samym przynosi im nowe części pożywne. Będąc zrobiony tylko z Wina, i starannie zbieranych gorzkich ziół, zawsze zadawalnia w zupełności. Używaj go zawsze w wypadkach utraty apetytu i siły, a tym sawym zabezpiecz twoją żywotność. Używaj go w chorobach żołądka i nieregularnościach trawienia. U wszystkich aptekarzy. Józef Triner, — 1333—1339 So. Ashland Ave., Chicago, Illinois.

Rozpocznij dzisiaj

Jeżeli wątroba twoja nie funkcyonuje należycie, to organizm wkrótce zakazi się niezdrowemi materyami, które powinny być wydzielone sposobem naturalnym. — Wskutek tego będziesz nerwowym gniewnym, wycieńczonym; doznawać będziesz zawrotów głowy, bólu głowy; czuć się będziesz zmęczony i nawet sen nie da ci wzmocnienia. Nie chciej więc być męczennikiem. Wylecz się łatwo, — szybko i tanio. Bierz Severy Pigułki na Wątrobę. Rozpocznij zaraz. Ureguluj działalność kiszek, wzmocnij wątrobę i niech krew twoja krąży w żyłach wesoło. — Reszta przyjdzie sama. Na sprzedaż w aptekach. Cena 25 centów. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

PAMIETAJ, ŻE KTO SIĘ OJCZYSTEJ WSTYDZI MOWY, TO ŁAJDAK!

— Chcesz-li dobrze sprzedać farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie“ — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to sprzedasz.







—Pamiętajcie o—
Polskich Sierotkach
W EMSWORTH, PA.

PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Rogowo.

Właściciel Dziadkowa, p. dr. Jaworowicz, nabył majątek Panwitz (?) pod Zbąszyniem.

Września.

Przed kilku dniami spadł robotnik Jankowiak w tut. cukrowni z znacznej wysokości i ciężko się pokalechył. Odstawiono go do powiat. lazaretu, gdzie teraz zmarł wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Kościan.

W tych dniach spowodowało tutaj pijaństwo śmierć pewnej kobiety. Pijaczka, taczając się na ulicy, nie mogła w końcu ujść o własnych siłach. Zabrała ją więc policya do aresztu. Gdy ją na drugi dzień wypuszczono, to znowu się tak spiła, że wpadła do kanału i utonęła.

Środą.

W Stodołach pod Środą skradziono, jak nam piszą, księdzu proboszczowi 20 kur, jednego koguta i 5 kaczek. Złodzieje oderwali zamek. — Biednemu człowiekowi Grzędzielskiemu s radziono kozę prócz innych drobnostek.

Wschowa.

W tych dniach zarwał się na cienk m lodzie pewien chłopiec który byłby niechybnie utonął. Ocaliło go atoli kilku mężczyzn za pomocą liny.

Kępno.

W miejscowości Krenzendorf (?) gospodarz Quack będąc chorym, przypuszczalnie we febrze wstał z łóżka niepostrzeżony od nikogo z domowników i w najniezbędniejszej odzieży błądził po polu. Nieszczęśliwy zabłądził przytem na staw młyński, pokryty cienką tylko powierzchnią lodu, i załamawszy się, utonął,

Pleszew.

W sprawie okrutnej zbrodni w Bogusławiu, aresztowano w Jedlcu dwóch braci Zdunków i żonę jednego z nich. Obydwaj Zdunkowie mają za żony siostry zamordowanego Wasielewskiego. Przy rewizyi w ich domach znaleziono podobno rozmaite rzeczy, które podobno były własnością Wasielewskiego. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu w Pleszewie.

Leszno.

Przeciw mordercy kobiet, głośnemu Koziołowi, rozpoczęły się we wtorek rozprawy sądowe. Publiczności natłok ogromny. Kozioł wypiera się winy. Strzeże go na ławie oskarżonych 2 żołnierzy z nabitą bronią. Rozprawy potrwają z tydzień.

Poznań.

Że Księstwo nasze lutrzą, o tem wszystkie wróble już na dachach świergocą. Widać to z liczby luterskich inspektorów szkolnych. Na 67 powiatowych inspektorów jest tylko 6 katolików, reszta to wszyscy lutrzy. Właściwie powinniśmy mieć $\frac{2}{3}$ przynajmniej ogólnej liczby, a zatem około 45. — Podobno sprawiedliwość nie jest rośliną pruską!

PAMIĘTAJ, ŻE WIARA I NARODOWOŚĆ, TO SKARBY, KTÓRYCH ZATRACIĆ NIE WOLNO!

PAMIĘTAJ, ŻE OJCZYZNA W NIEWOLI I ŻE TY JĄ MASZ WYBAWIĆ!

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Węgiel w środkowej Galicyi.

Z Gorlic donoszą, że w powiecie tamtejszym w miejscowości Rzepiennik Biskupi, odkryto gruby pokład węgla brunatnego. Według opinii inżynierów, którzy przeprowadzili poszukiwania, mamy w środkowej części kraju niewyczerpane bogactwa węgla.

Wisielec w wagonie.

W pociągu pospiesznym zdążającym z Krakowa do Wiednia, znaleziono w przedziale I. kl. między Dziedzicami a Oświęcimem wiszącego trupa, a przy nim kilka tysięcy rubli.

Straszny czyn szaleńca.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe z Krakowa na Zwierzyniec, gdzie Stanisław Kisielewski będąc od dłuższego czasu chorym umysłowo, dał 5 strzałów rewolwerowych do swego brata Seweryna, ucznią gimnazyalnego, raniąc go w lewe ramię naruszając kręgosłup. Pogotowie ratunkowe opatrzywszy rannego, odwiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Handlarze żywego towaru.

W jednym z hoteli na Kazimierzu w Krakowie aresztowano: Arona Tillarczyka i Mojżesza Guta z Końskich w Królestwie Polskiem, oraz Izraela Federmanna z Kielc; aresztowana spółka trudniła się wywozem dziewcząt do Buenos-Ayres.

Zamordowanie trzech włościan.

Do „Ruskiego Słowa" donoszą, że we wsi Nieźwiskach koło Obertyna zamordowali „Siczownicy" dnia 28-go grudnia ub.r. aż trzech tamtejszych włościan. O motywach bezpośrednich tej zbrodni nie pisze nic „Ruskie Słowo", atakuje tylko gwałtownie „atamana" Trylowskiego, że to „Jego chowu ludzie na hańbę i wstyd Ukrainie odbierają innym życie".

O otwarcie grobu.

Z Przemyśla donoszą: Przy końcu zeszłego roku sądził przemyski sąd obwodowy, jako orzekający, nader ciekawę sprawę. Ksenia Paszko z Trościańca była matką 7 dzieci, które wymarły. We wrześniu zr. udała się na grób najmłodszego, odkopała tenże, otworzyła trumnę i zaglądnęła do niej — uczyniła zaś to wszystko pod wpływem trapiących ją snów, iż dziecko to żyje w grobie. Następnie grób zasypała — i dostała się na ławę oskarżonych pod zarzutem bezprawnego otwarcia grobu. Po wywodach obrońcy Wacława Regera uwolnił trybunał biedną matkę od oskarżenia, wychodząc z założenia, iż podsądna działała w chwilowem zamieszaniu umysłu co karygoduość czynu wyklucza.

Dwoje dzieci udusiło się.

Ze Stanisławowa donoszą: Robotnik miejski a zarazem dozorca domu Teodor Roszko, pozostawił w ubiegły piątek bez dozoru dwoje dzieci w mieszkaniu i z żoną udał się na zarobek. Dzieci bawiąc się zapałkami, wznieciły pożar w mieszkaniu i wskutek dymu udusiły się. Sąsiedzi ugasili pożar, lecz dzieci do życia już nie przywrócono. Zrozpaczeni rodzice dowiedzieli się dopiero w kilka godzin o tym tragicznym wypadku. — Nauka to dla rodziców, że dzieci nigdy się bez dozoru nie zostawia.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Napady bandyckie.

Na Woli, napadło na dom Jana Konarskiego dziesięciu bandytów, uzbrojonych w brauningi i noże, z twarzam zasłoniętymi chustkami i w czapkach odwróconych podszewką, i zażądali pieniędzy, które Konarski jakoby miał niedawno otrzymać. Kiedy Konarski odmówił, bandyci zrobili rewizje całego mieszkania, lecz znaleźli w nim zaledwie 8 i pół rb. Zabrali to wraz z futrem Konarskiego, wartości kilkudziesięciu rubli, poczem wyszli, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz, tak, że poszkodowany dopiero-po pewnym czasie zdołał zaalarmrwać sąsiadów i wydostac się z domowego... więzienia.

Tejże nocy we wsi Zastaw, pod Warszawą, sześciu bandytów wtargnęło do mieszkania Hipolita Wiśniewskiego, gdzie zabrano kilka zaledwie rubli, a następnie do mieszkania wójta gminy Wawer, Wojciecha Waszkiewicza, który stawił opór i nie pozwolił robić w swém mieszkaniu rewizji. Strony tym bandyci, widząc przeważającą liczbę domowników, zabrali „na pamiątkę" kilka drobniejszych przedmiotów, wartości 2 rb. 60 kop. i — w nogi. Wówczas wójt zaalarmował straż ziemską, która niebawem dopędziła baudytów i dwu z nich aresztowała.

Aresztowani, Marjan i Adam bracia Rusjanowie, podali się za piekarzy, stale zamieszkałych w Pułtusku. Pozostali bandyci są poszukiwani.

— Również o godz. 10 wieczorem, do mieszkania grabarza przy cmentarzu brodzieńskim, Jana Szczecińskiego, przybyło pięciu ludzi i zażądało, aby on udał się na cmentarz i poustawiał jakoby poprzewracane na gropach ich krewnych krzyże. Szczeciński odmówił, wówczas dioznajomi rzucili się na niego i zażądali pieniędzy. Grabarz wyjął rewolwer i strzelił do baudytów i jednego z nich zranił. Na strzał bandyci odpowiedzieli strzałem, zranili Szczecińskiego w twarz, na szczęście lekko, poczem wyrwali mu zegarek i kilka rubli, zabrali rannego kolegę i usadowiwszy się na bryczkę, oczekującą na nich, odjechali.

Jeden z bandyiów w pośpiechu zgubił czapkę, która go zdradziła i przyczyniła się do wykrycia dwu innych bandytów. Straż ziemska aresztowała już trzech. Są to: Władysław Dębek (lat 21), znany złodziej pobytowy i bandyta, Jan Pustoszkin (lat 23), złodziej pobytowyw Żyrardowie i Stanisław Kudrawski (lat 24). Rannego bandyci gdzieś ukryli poszuknje go policya.

— Tejże nocy trzech bandytów dokonało napadu bandyckiego na sklep Maksa Klinbauma w Kole, pod Warszawą, i zrabowali 70 rb, poczem zbiegli.

— Mamy w Pittsburgu i okolicznych miastach i miasteczkach massę polskich sklepikarzy, saluntów i przemysłowców, — lecz szersza publiczność, — oprócz ich kumoszek i kumotrów, — nie wie o tem że oni mają jakieś „sztory" szapy, czyli składy kupieckie i warsztaty. Winni temu są oni sami bo nie ogłaszają się w Wielkopolaninie. — Innonarodowcy są pod tym względem mądrzejsi, bo choć innonarodowcy, a jednak ogłaszają się w Wielkopolaninie, — a ogłaszają się bo im to korzyść przynosi! — Mądrej głowie dość dwie słowie! — **Ogłaszajcie się w Wielkopolaninie.**

„WIELKOPOLANINA" AGENCI

— Popierajcie te firmy kupieckie, które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drkarskich dla „Welkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa.
Adam Jaworski, 2318 Smallman.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
South Side.
J. Kopera, 1908 Harcums alley.
S. Krantz, 2631 Josephine std.
J. Maciejewski, 145 Pius str.
Andrzej Nowak, 1911 Larkins a'y
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, 401 Carothers ave.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow str.
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 str.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Johnstown, Pa.
L. Gac, 416 Broad str.
Maunt Carmel, Pa.
Jan Grybel, 332 N. Oak str.
R. W. Rosiński, 439 — 5th str.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market str.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski, 1129 3rd ave., 11 str.
North Braddock, Pa.
W. Wiśniewski.
Scranton, Pa.
Borysiak M. 819 Brook str.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock str.
Shenandoah, Pa.
Jan Binek, 512 Torkiron str.
Uniontown, Pa.
Ig. Andrzejewski, box 186.

Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 164 Driggs ave.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 44 Pine str.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk,
Lockhtrt, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.
Cedar, Michigan.
M. Brzeziński, RFD. no. 1, box 72
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren str.
Isadore, Mich.
J. Rosiński, Jr. Post Master.
Grand Rapids, Mich.
L. Jurkiewicz, 185 W. Division st.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Hartford, Conn.
K. D. Wiśniewski, 12 S. Prospect str.
Meridan, Conn.
M. Bałon, 27 New str.
New Britain, Conn.
B. Dowjatt, 49 Sexton str.
Millers Falls, Mass.
Partyka, P. — box 13.
Dayton, Ohio.
F. Czapliński, 45 Sachs str.
Trenton, N. J.
Głogowski A. 39 Exton ave.
Jersey City, N. J.
C. S. Kashler, 233 — 2nd str.
PASAIC, N. J.
Bł. Skomro 202 — 6th st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
Pulaski, Wis.
Maryan Raczkowski,
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington str.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel str.

Czas płacić za „Wielkopolanina".

(Zresztą sądzimy, iż żyd nie powinien należeć do Organzacyi ideowej Polskiej.)

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski. Pres't. & Treas.
Maduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 GRANT.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN",
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedyńczy numer.......................05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłówkiem nadesłane" i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

UWAGI.

Nie wiadomo czy się śmiać, pominąć milczeniem, czy ubolewać. Rzeczywiście wypadki o jakich chcemy w tych uwagach wspomnieć są tak dziwne tak niezrozumiałe, a jednak, smutno wyznać, dość częste w naszych kochanych stosunkach Polsko-Amerykańskich.

Mamy tu na myśli niektóre jednostki, którym poprzewracało się w głowach i nie wiedzą nawet co czynią.

Ot, weźmy naprzykład: Pewien młody człowiek przybywa ze starego kraju do tej wolnej ziemi amerykańskiej z rojeniami, marzeniami, reforormowania, no bo w tym dobrym ale starym kraju ukończył, aż trzy lub cztery klasy. Jest wykształcony, jest inteligentny, jest skończonym człowiekiem. I zda mu się, iż świat cały go krzywdzi nie bijąc czołem, i zda mu się, iż cierpi niewdzięczność ludu, bo on wielki w swojej wielkości, bo on wyzbył się tego wszystkiego.co inui uznają w co inni wierzą, czem inni żyją.

Marne to wykształcenie daje mu jednak sposobność zaznajamiania się z literaturą różnej tześci, a w wielkości swej dobiera prac naukowych których ani rozumie, ani zrozumieć nie jest w stanie — ale czyta. Czyta i kiełbasi mu się w głowie wszystko. Zapomina o tem, czego uczyła go matka, zapomina napomnień ojca, zapomina o tej prostocie ducha, a nadziawszy się różnego rodzaju przewrotnych doktryn w umyśle swoim mówi — Jestem wyzwolony.

Smutny to obraz takiego młodzieńca, który już w zaraniu jest moralnym zerem, a straciwszy wiarę, błądzi wmawiając w siebie i drugich, iż zasady jego stale, on sam w nic nie wierzy, a ci z którymi pragnie żyć, by zastosowali się do jego zapatrywań.

Jakie to smutne, jakie arcy-smutne.

Takim młodym ludziom dla przykładu i nauki podajemy wynik badań niemieckiego uczonego Dr. Dennert, protestanta. Atoż Dr. Dennert powziął oryginalną myśl przeprowadzenia źródłowych badań nad przekonaniami religijnemi uczonych, ostatnich czterech wieków. Naliczył ich przeszło 300, wybierając najwybitniejszych we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, a więc w fizyce, chemii, astronomii, biologii, fizyologii i t. d. i t. d,

Z pośród tych trzystu Dr. Dennert w dziełach ich w 38 wypadkach nie mógł nic pewnego znaleść. Z pomiędzy 252 uczonych, 20 było obojętnych lub niewierzących, zaś 242 wierzyło w Boga, przytem większość okazywała wielkie przywiązanie do wyznawanej religii.

Wynika z tego jasno, iż 92 proc. nie tylko wierzyło w istnienie Boga, lecz owszem otwarcie i jasno przyznawało się do swej wiary.

I takie zestawienie uskutecznił „protestant" i wybrał ludzi do tego zestawienia uczonych, uznanych przez świat za takich, a Ty młody przyjacielu co? Czyś doszedł swojej niewiary nauką, czyś doszedł do stopnia zaprzeczenia doświadczeniem szeregu długich lat?

Nie wiem czy słów tych kilka dojdzie uszu właściwych, lecz inni niech baczą. Wy rodzice, wy matki baczną uwagę zwracajcie na dzieci, gdyż zaszczepiony jad niewiary, to gorsze od śmierci.

Śmierć kończy istnienie ziemskie, a wszczepiona niewiara wypaczy i skrzywi, co ma być i powinno być prostem.

Z wiosną tego roku rozpocznie się spis ludności w Stanach Zjedn. Jak to zaznaczaliśmy poprzednio, iż sprawę tę poruszymy i wyrazimy nasze poglądy. choć wcześnie to jeszcze nie chcemy zaniedbywać tego, owszem począwszy teraz, przypominać ciągle, w jaki sposób Polacy w Stanach Zjedn. powinni się przy spisie ludności zachować.

Spis ludności, to wykaz miarodajny. Choćbyśmy utrzymywali najbardziej stanowczo, iż nas Polaków w Stanach Zjedn. jest dwa miliony a z tych 2 milionów milion i pół na pytanie o narodowości powie: Austrian, Russian lub German, to ci Polacy, urodzeni w zaborze austyackim, pruskim lub ruskim, wobec biura statystycznego w Washingtonie, nie będą uznani za przynależnych do narodowości polskiej, ale odnośnie do zaboru za niemców, pludraków lub moskali.

Ważną więc jest rzeczą podanie narodowości, a na pytanie o miejsce urodzenia, powinna być jedna tylko odpowiedź — Polska (Poland).

Poniżej podajemy spis pytań i w odpowiednich miejscach objaśnienia.

1) Miejsce zamieszkania? 2) Miejsce zamieszkania familii? 3) Imiona członków famili, względnie osób współzamieszkałych? 4) Pokrewieństwo tych osób w stosunku do głowy rodziny? 5) Płeć?

6) NARODOWOŚĆ?

Na pytanie to należy odpowiadać nigdy inaczej, jak tylko „Polak", „Rusin" itd. stosownie do tego do jakiej kto należy narodowości, a nie wtrącać żadnych dodatków jak np. „Russian-Pole" itp.

7) Wiek? 8) Kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedziony? 9) Jak długo żonaty? 10) Ile dzieci? 11) Ile z nich żyje? 12) Miejsce urodzenia? 13) Miejsce urodzenia ojca? 14 Miejsce urodzenia matki?

Te trzy pytania są dla nas najważniejsze, bo od nich zależy, czy danego osobnika zaliczą do narodowości polskiej, czy też niemieckiej lub austryackiej —co już jest absurdem, gdyż takiego narodu nie ma!

Na pytania te odpowiadać należy jednym wyrazem „in Poland", podając wieś, lub miasto urodzenia.

15) Kiedy przybył do Stanów Zjednoczonych? 16) Czy ma papiery obywatelskie? 17) Mówi po angielsku, a jeśli nie, jakim włada językiem?

Odpowiadać należy: Zna język angielski, używa języka ojczystego — polskiego np.

18) Czem się trudni? 19) Gdzie pracuje? 20) Czy innym daje pracę, czy też jest tylko robotnikiem? 21) Czy pracował do 15. kwietnia 1910 r.? 22) Ile tygodni nie miał zatrudnienia w roku 1909? 23) Czy umie czytać? 24) Czy umie pisać? — 25) Czy uczęszczał do szkoły od 1-go września 1909 roku? — 26) Czy posiada dom, czy odnajmuje? 27) Czy posiada dług na domu? 28) Czy posiada dom lub ziemię? 29) Inwentarz w gospodarstwie rolnem? 30) Czy służył przy wojsku? 31) Niewidomy? 32) Głuchoniemy?

Takie pytania zawiera urzędowy blankiet, używany przez enumeratorów, zbierających odpowiedzi od ludności, na której to podstawie sporządzoną bywa statystuka.

Do tematu tego wrócimy jeszcze w odpowiednim czasie.

Pewien Dziennik w Chicago olbrzymio oburza się, iż zamieściliśmy odpowiedź p. E. Elektorowicza prezesa Sokołów polskich, i daje światłą radę zwolennikom tego pisma, by „Wielkopolaninowi" dać stosowną zapłatę.

Nie wiemy jaką?

Mamy tu w biurku pewien liścik od pewnego działacza socyalisty, w którym również nam grozi, czylibyście Wy panowie redaktorzy weszli na jego drogę?

A fe! to nie ładnie!? Panowie, przecież podburzać nie można to nie wolno, to podpada karze.

Lecz puszczamy to płazem, tyle już nam razy śpiewaliście różne epitety i ten dla świętej zgody zniesiemy i darowujemy Wam zupełnie szczerze, w tej myśli, iż tego rodzaju pobłażliwość wyjdzie Wam na dobre.

O co to właściwie idzie, o co krzyk i jakieś odpowiedzi? zapyta niejeden.

A no ci biedni Sokoli tyle tego nawarzyli.

Swego czasu zdało się wielom, iż połączenie Sokolstwa ze Z. N. P. będzie dobre, będzie to dzieło nader żywotne dla Polonii Amerykańskiej. A no zmieniły się myśli. Wielu z tych, którzy byli gorliwymi rzecznikami połączenia, doszli do przekonania, iż stali się li tylko agenturą Z. N. P. wpisywania członków do Z. N. P.

Nie byłoby to w zasadzie złą rzeczą, boć przeciw Z. N. P. w zasadzie stanowczo nikt nie występuje, owszem organizacyą ta polska jest wielce uznawaną; lecz rozchodzi się tu o samą młodzież.

Musimy to przyznać, iż potworzenie się różnych mniejszych i większych Organizacyi rozdzieliło osady Polskie w Stanach Zjednoczonych na tyleż obozów i obozików. Bez kwestyi podział taki jest złem lecz zło to spada po większej części na jedynostki' których osobiste ambicye nie pozwalają poddać się pod rozkazy innych; lub też wypłynął w wielu wypadkach z tego, iż na czoło pewnych weszły jedynostki ze zbrukaną szatą i trudnem wprost było pogodzić, iść ręka w ręke z nimi.

Lecz mniejsza, zło to rozpatrywane już tylekrotnie nie daje się zażegnać na razie. Nie o to nam zresztą chodzi teraz.

Sokoli widząc, iż przez należenie do organizacyi Z. N. P. tracą na członkach, postanowili zło to naprawić, utworzyć z powrotem Organizacyę niezależną od drugiej i pod egidą sokolą **jednoczyć wszystkie obozy wspólną jedną całość.**

Oto zadanie obecne Sokoła.

Patrząc byznesowo na sprawę, Z. N. P. musi się na taki rozłam oburzyć bo traci bezpłatną agenturę dostarczającą mu młodzieży i odmładzającą szeregi Związkowe, a wybrani urzędnicy Z. N. P. wysilają się by Sokołów przy sobie utrzymać, gdyż im Z. N. P. płaci za dobre prowadzenie interesów Związkowych.

Z tąd gniew i pomsta, ztąd cała walka między Sokołem, a Z. N. P.

Sokołowi zupełnie to nie przeszkadza, iż ten lub ów z członków jest ubezpieczony w Z. N. P. lub w Zjednoczeniu lub w Unii św. Józefa. Sokół dba tylko o sprawę polską, a zrozumiawszy swe posłannictwo dąży i dążył będzie wytrwale do wyłamania się z pod wpływu Organizacyi innej i musi stanąć, chcąc spełnić zadanie, o własnych siłach.

Nie polegając całkiem na zdaniu własnem, zasięgaliśmy rady dobrych, ale nie zaślepionych Związkowców,no i koniec końcem przyszło do tego, iż Z. N. P. i Sokoli mogą zerwać kontrakt zawarty zupełnie tak zgodnie jak go zawierali. Tu nie ma się co gniewać, nie ma się co dąsać, nie ma co rzucać i wyzywać od warchołów, renegatów, targowiczan, lecz pogodzić się z myślą, iż jeśli Sokolstwo w Ameryce ma spełnić zadanie między młodzieżą musi być wolne i nie związane z żadną organizacyą ubezpieczeniową.

Związkowiec ów, o którym mówiliśmy wyżej, sanowczo oświadczył, iż gniazda muszą być grupami Z. N. P., a kandydat nie mający chęci przystąpienia do Z. N. P. stanowczo nie może być Sokołem, gdyż to sprzeciwia się zasadom konstytucyi, a chcąc to nad robić, każdy Związkowiec musiałby być Sokołem, co w praktyce jest stanowczem absurdem.

Jedynem wyjściem z tego koła, to zobopólna zgoda, pozostawienia Sokolstwa własnymu rozwojowi, a dobrem taktem zyskiwanie sobie między Sokolstwem stronników.

Związek Sokoli w New Yorku zrozumiał cel Sokolstwa, a gdy nie mógł wymódz na płatnych urzędnikach Z. N. P. (rozumie się samo przez się) pracujących dla dobra tych, którzy ich opłacają, pewnych ustępstw, odłączył się formując nie nowy Związek, ale reorganizując Sokolstwo w Stanach Zjednoczonych.

Wydziału Sokolego przy Z. N. P. nie można stanowczo uważać za Sokolstwo w Ameryce, lecz tylko za expozyturę Zarządu Z. N. P. celem ułatwiania zarządu i przeglądu sił, jako grup Z. N. P.

Posiadanie takiej expozytury jest szczytem sprytu polityki Zarządu, — zwłaszcza, iż okupienie takowej kosztowało tylko jedno krzesło dyrektorskie i przyznanie zapomogi — niedołęgom.

Powszechna dolegliwość.

Ból głowy jest udziałem całej ludzkości. Napada ludzi wszystkich klas — często zupełnie niespodzianie. Człowiek nieraz dużo musi się nacierpieć, jeżeli nie ma pod ręką jakiego prostego środka przeciwdziałającego. Nie znamy lepszego sposobu, niż trzymanie zawsze w domu pudełka Severy opłatków na Ból Głowy i Neuralgię. One napewno usuną ból głowy natychmiast. Kup sobie pudełko dzisiaj u aptekarza. Cena 25 c W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

ZAWIADOMIENIA.

Posiedzenie Zarządu Unii św. Józefa odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 6go Lutego o godzinie 2 po południu, w plebanii par. św. Stanisława Kostki. Cały były zarząd jak również nowy zarząd jest proszony być obecnym na tym posiedzeniu.

W. J. Szelong, sekr.

Uwaga!

Niniejszem zawiadamiam Zarząd i Opiekunów kasy Bractwa św. Józefa gr. 1ej aby się raczyli stawić w poniedziałek wieczorem dnia 7go lutego do Ofisu p. Drzewieckiego pod No. 2317 Penn ave. o godzinie 7ej wieczorem.

M. F. Fifer, prezes.

Niniejszem zawiadamiam, iż posiedzenie Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła gr. 28ej Unii św. Józefa, odbędzie się w przyszłą niedzielę to jest dnia 6go lutego o godzinie 2ej po południu w sali zwykłych posiedzeń parafii św. Stanisława Kostki. Uprasza się o obecność wszystkich członków, gdyż będą ważne sprawy do załatwienia.

S. M. Basikowski, sekretarz.

New Kensington, Pa.

Towarzystwo 4go Pułku Ułanów P. pod op. św. Kazimierza w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w New Kensington, Pa., odbyło swoje roczne posiedzenie dnia 23go Stycznia 1910 roku, na którym został wybrany zarząd na rok bieżący jak następuje:

Tomasz Kajut, prezes; Maryan Konicki, wice prezes; Stefan Mantz, sekretarz finansowy; Franciszek Taradejna, sekretarz protokółowy; Franciszek Gyrzeński, kasyer; Andrzej Ciesielski, marszałek; Józef Duda i Kazimierz Siołkowski, opiekunowie kasy; Szczepan Zeliński, roczny do chorych; Antoni Kantorski, do flagi amerykańskiej. Wszelkie listy i adresy proszę przesyłać na ręce sekretarza finansowego.

Stefan Mantz.

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Okręg IV. Związku Sokołów Polskich	10.00
Ofiarodawcy z Stamnford Conn.,	9.00
Pan Kazimierz Tarkowski	25.00
Katarzyna Meljon, Glassport, Pa.	1.00
Jakób Papciak	50
Julian Juczek	1.00
Wojciech Dziki	1.00
Antoni Kowalski	2.00
Michał Góralczyk	1.00
Anna Sroka	1.00
Leokadya Mendelska	1.00
Andrzej Wiśniewski	50
Jan Brydak	50
Kazimierz Olchmowicz	1.00
Maryanna Gajda	2.00
Rózalia Małłek	1.00
Barbara Kruczkowska	1.00
Antoni Dyko	1.50
Bolesław Krawczyk	2.00
Na chrzcinach u państwa Stanisławskich	5.20
Na chrzcinach u państwa Cizgałów	5.50
Fr. Mazgaj	25
Ks. Prob. Wł. Odziemczewski, Donora	5.00
Kolekta Gwiazdkowa z parafii Imienia Maryi, Donora, ks. Prob. W. Odziemczewski	35.00
E. G. Sz. uczeń 5ej klasy szkoły Najśw. Rodziny, z prośbą o modlitwę	1.00
Na chrzcinach u państwa Marcinów Jarnot S. S. Pittsburg	6.40
N. N.	25.00
N. N.	15.00
Ks. Prob. J. Woszner	5.00
Ks. Prob. A. Szymkiewicz	1.00
Ks. Prob. Bolesław Pawłowski, Uniontown, Pa.	25.00
Katarzyna Szulc	25
Peoples Furniture Store, Uniontown **bondy darowane**	5.00
Campbell Hathing Co, Uniintown, **bondy darowane**	5.00
S. Monheim Uniontown, **bondy darowane**	5.00
Na zgromadzeniu u ks. Prob. Pawłowskiego w Uniontown, Pa.:	
Ks. B. P.	5.00
Ks. J. K.	5.00
Ks. A. B.	10.00
Ks. C. T.	5.00
Dr. Wincenty Pisula	5.00
A. J.	5.00
Bractwo św. Franciszka Xawerego z parafii Niep. Serca Maryi — czysty dochód z Balu	100.00
Pan K. Tarkowski, od grupy XI. Elksów	50.00
Rycerze św. Michała Archanioła No. I. grupa 2ga Unii św. Józefa	15.50
N. N.	1.00
Na chrzcinach u państwa Ksicińskich	10.25
Na chrzcinach u państwa Buszackich	14.70

Podziękowanie.

Wdzięczne Sierotki, dziękują jaknajserdeczniej wszystkim powyżej wymienionym Ofiarodawcom, za łaskawą o nich pamięć.

Z listy ofiarodawców przekonać się może każdy, że Ochronka zyskuje coraz więcej przyjaciół. — I słusznie! przecież jesteśmy ludźmi z sercem, a czyż serce Polaka może obojętnie patrzeć na nędzę i biedę maluczkich, którzy sobie na chleb zapracować nie mogą? żydzi, Niemcy i Ajrysze mają swoje Ochronki, starają się o swoje sieroty, czyż więc my Polacy mielibyśmy żądać od nich, nawet ich błagać i prosić, aby sieroty nasze polskie żywili?

Nie! dziś już tego nie potrzeba, bo jest nas wielka liczba, jesteśmy w stanie sami sobie dać radę. — Jednego nam potrzeba jest to, żeby **cały ogół** zainteresował się Ochronką, a wtenczas nawet kolosalny dług będzie fraszką. — A Zatem, starajmy się o to, aby każdy Polak był przekonany że obowązkiem jego jest dać ofiarę na nasz polski zakład, który w długie, długie lata będzie schroniskiem naszych biednych polskich sierotek.

My pomrzemy, a przyszłe pokolenie z wdzięcznością wspominać będzie naszą ofiarność, bo mury Ochronki wołać będą do przchodniów: **„Oto dowód ofiarności polskiej, — oto dowód jakie serca mieli nasi przodkowie!"**

Bractwu św. Franciszka Ksawerego z „gór" niech Bóg stokrotnie wynagrodzi za hojną ofiarę.

Tak samo ks. Prob. Pawłowskiemu, z Uniontown, który nigdy i nigdzie nie zapomina o sierotkach.

Panu Tarkowskiemu, za ofiarę, którą wyjednał od Towarzystwa „Elksów", dzięki serdeczne. — Pan Tarkowski umiał przekonać nawet cudzoziemców, że są poniekąd zobowiązani wspierać nasze sieroty, bo tam gdzie nędza i bieda, nie wolno robić różnicy.

Towarzystwu św. Michała Arch. No. I, gr. 2ej Unii św. Józefa, — Okręgowi IV. Związku Sokołów Polskich, — parafii Imienia Maryi w Donora i ks. Prob. Odziemczewskiemu, — państwu Stanisławskim, Ciągałom, Jarnot, Ksicińskim, Buszackim, jako i wszystkim Dobrodziejom, serdeczne „Bóg zapłać" Małemu E. G. Sz., uczniowi szkoły Najświętszej Rodziny, niech Bóg błogosławi w naukach, za ofarę i piękny jego liściK. — Panu N. N., który złożył $40.00 ale nazwiska nie pozwolił wymienić, dzięki serdeczne.

W imieniu Sierotek,
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
żebrak dla Sierót.

Kolekta Gwiazdkowa parafii Matki Boskiej w Export, Pa., ks. Prob. J. Robaczewski.

Ks. J. Robaczewski	25.00
Wendelin Pass	2.50
Józef Szlamkowski	1.00
Jozapos Witcius	1.00
Franciszek Świentek	1.00
Antonas Trakas	1.00
Jozapata Gudaitiene	1.00
Julian Najda	1.00
Józef Ciscon	1.00
Andrzej Kiwiński	1.00
Władysław Osłowski	1.00
Jan Holuch	1.00
Jan Najda	1.00
Cyryl Ignaciak	50
Karol Riś	50
Marcin Ryba	50
Maryanna Stemska	50
Andras Gdović	50
Józef Szulecki	50
Jano Jurczak	50
Ferdo Vercik	50
Joanna Spisak	50
Franciszek Papierkiewicz	50
Jan Chmielowiec	50
Andras Spisak	50
Wasyl Majsiewicz	50
Jan Rutkowski	50
Andras Pass	50
Józef Jabłoński	50
Józef Walkiewicz	50
N. N.	50
Ignacy Ruliak	50
Karol Androsak	50
Ignacy Witowski	50
Leon Szulecki	50
Jano Groofsky	50
Wincenty Ciscon	50
Jano Haskabuzik	50
Anna Ignaciak	50
Polikorp Skierkowski	50
Kazimierz Małyszka	50
Józef Zakara	35
N. N.	30
Wojciech Piotrowski	30
Józfa Laskowska	25
Michał Ezierskis	25
Jano Ignaciak	25
Daniel Garańcsonsky	25
Józef Vrabely	25
Anton Filipek	25
Jano Wdowka	25
M. Łachmanek	25
..na Stachura	25
Andros Wdowka	25
Karolina Fedor	25
Andrzej Rogaliński	25
August Sandargos	15
Maryanna Wdowka	10
Drobne ofiary w kościele	14.12
Razem	**$70.82**

Kolekta Gwiazdkowa parafii św. Barbary w Clarydgie, Pa., ks. Prob. J. Robaczewski.

Dzieci Szkolne	2.50
Jan Fydrych	1.00
Jakubas Wencłowas	1.00
Józef Kuzimkowski	1.00
Kazimierz Bygda	1.00
Andrew Rosevsky	1.00
Julian Zieliński	1.00
Andrzej Kwiatkowski	1.00
Marcin Zieliński	1.00
Józef Stankiewicz	1.00
Grzegórz Malicki	1.00
Walenty Nałęcz	1.00
Jan Bofin	1.00
Wojciech Babiarz	50
Antoni Wiśniewski	50
Martin Butcher	50
Bolesław Fydrych	50
Jan Hajduk	50
Harry Moser	50
Ignacy Wiśniewski	50
Jadwiga Wojciechowska	50
Michał Szymański	50
Józef Bukowski	50
Józef Florkiewicz	50
Antonina Fydrych	50
Józef Barszcz	50
Jakób Wobielak	25
J. J. Lipiński	25
Maryanna Vollovčak	25
Andrzej Tołodziecki	25
Zofia Vollončak	25
Józef Młodożeniec	25
J. Florkiewicz	25
Helena Kobielak	25
Józef Chrząszcz	25
Anna Hajduk	25
Inne ofiary	5.68
Razem	**$29.18**

Na Ochronke.

Na chrzcinach u państwa J. Ksicińskich na wniosek p. Jana Świtały i p. Leona Kraśniewskiego zebrano na polskie sieroty w Emsworth.

Józef Ksiciński	2.00
Władysław Ksiciński	2.00
Jan Świtała	1.00
A. Rutkowski	1.00
Leon Kraśniewski	50
W. Karwowski	50
Józef Kuźniewski	50
Stanisław Baczeński	25
Jan Bieńkowski	25
Maryan Kosieński	25
Władysław Płoski	30
Wincenty Symański	25
Jan Czyżewski	25
P. Kosieńska	10
Władysław Krygel	10
Maryan Kosieński	1.00
Razem	**$10.25**

Na chrzcinach u państwa Jarnot zebrał p. Marcin Jarnot.

Marcin Jarnot z żoną tj. rodzice dziecka	1.00
Józef Lachendro z żoną	1.00
Maciej Głaz z żoną	1.00
Władysław Musiał z żoną	1.00
Michał Żydek	50
Michał Kamasiński z żoną	50
Józef Lachendro syn	15
Józef Szczerbowski z żoną	25
Ignacy Szczerbowski	50
Jan Noras	25
Andrzej Kamasiński	25
Razem	**$6.40**

Na weselu u państwa Burzackich i państwa Zakrzewskich, gdzie bawiono się wesoło, nie zapomniano i o sierotkach i na wniosek pana Dąbrowskiego i Górczyckiego złożono następujące ofiary:

Państwo Burzaccy	1.50
Państwo Zakrzescy	1.25
Pan Kulwicki	1.00
Państwo Dąbrowscy	50
Państwo Górczyccy	50
Pan S. Bartkowski	50
J. Skrak	50
Pan W. Grabowski	50
Pan A. Kubisiak	50
Państwo Świechoccy	25
P. Kolos	25
W. Kruszyński	25
F. Kruszyński	25
F. Jasieński	25
Państwo Gutkowscy	25
Państwo Ostrołęccy	25
Przyjaciel Sierót	25
N. N.	25
S. Zieliński	25
Państwo Gadomscy	25
Józef Krakowski	25
Pani Gadomska	25
W. Załęski	25
N. N.	25
N. N.	20
N. N.	20
Przyjaciel	20
Zachelski	20
Państwo Butki	20
Helenka Górczycka	10
Pan Brwidziński	10
Mała Helena	10
N. N.	10
Pani Zieleńska	10
N. N.	10
Pani Gutkowska	10
Pan Załęski	10
Pani Olszewska	10
Pan Rońkiewicz	10
Pan Aranoski	10
Leosia Olszeska	10
Murphy	10
N. N.	10
Mały Leon	5
Władysław	5
Mały Adam Olszeski	5
Mały Adam Ronkiewicz	5
Od innych	1.60
Razem	**$14.70**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Polak chcący kupić najpiękniejszą posiadłość przy Brereton ave., blizko polskiego kościoła, niech się zgłosi natychmiast, sprzedam bardzo tanio. — Leonard Kramp organista przy kościele św. Stanisława K., 56—22nd str.

Stancye do wynajęcia przy 33ej ulicy i Liberty za 3 stancyę 12 dolarów.
ś stancyę za 10 dolarów — 2 tancyę za 8 dolarów. — Usługa polska. Zgłosić się do Michała Gogolewskiego, 3322 Liberty str.

Na sprzedaż dwa sztory, jeden się mieści tj. grosernia pod No. 2941 Penn ave., a drugi sztor buczernia i grosernia, koń i wóz 3011 Smallman str. Miejsce jest odpowiednie dla polaka lub słowaka. Kupić to można tanio. — Proszę się zgłosić do: **Paweł Łozowski, 121—44 ulica, Pittsburg, Pa** Zastać mnie można w domu w każdy dzień tylko podczas obiadu i wieczorem.

Na sprzedaż Grosernia w polskiej okolicy li tylko zamieszkałej przez Polaków. Sprzedam tanio ponieważ opuszczam miasto. — Zgłosić się do: **John I. Stang, 402 Chestnut str. Allegheny, Pa.** (7

Na sprzedaż Lodownia i wszelkie urządzenia buczerskie, 2 kantory. Sprzedam bardzo tanio. Zgłosić się **B. Rogalska 5437 Keystone str. albo do Wielkopolanina.**

Na sprzedaż tanio skład cukierków cygar i papierosów w bardzo dobrej okolicy dla polaka sprzedam tanio. — Zgłosić się do „Wielkopolanina". (8

Na sprzedaż zakład fotograficzny, dobre miejsce dla polaka, interes wyrobiony. Zgłosić się do: **Ignacy Głowacki, Mt. Pleasant, Pa., Westmoreland Co.** (5

Poszukuje Jana i Anny Niemczyk.— Ktobykolwiek o nich wiedział lub oni sami, niech się zgłoszą: **Marya Bolowska, 225 Nobeston Road, E. Carnegie, Pa.** —

Wacław Żmudzki.

POSIEW KRWI.

(Ciąg dalszy.)

Czuł się dziwnie rześkim, pełnym nieznanej tęgości i energii. Przebyte w ostatnich kilku dniach przejścia starły z niego szorstkiem dotknięciem przedelikaconą sła mazarną powłokę niezdecydowanego chłopięctwa i dobyły na zewnątrz świadomą siebie, zdecydowaną męskość.

Wyszli razem.

W dokach portowych kipiała gorączkowa robota.

Wszystkie statki zawsze stały pod parą, a więc z dostatecznym zapasem węgla i amunicyi, teraz jednak zapasy te zwiększano o tyle, o ile tylko poszczególne statki mogły były zmieścić i unieść bez nadmiernego przeciężenia.

Podróż zapowiadała się przecież nie na dzień lub dwa!

Wreszcie późnym wieczorem było wszystko gotowe, statki ustawiły się w porządku, w jakim miały wypłynąć na morze, załogi zajęły swoje miejsca.

Reitzenstein z Olkuskim wprosili się na pokład „Nowika".

Czekano jeszcze tylko na pierwsze odgłosy zapowiedzianego szturmu, by rozpocząć akcyę jednocześnie.

Wittheft objeżdżał jeszcze tymczasem wszystkie statki, ostatnim rzutem oka badał jeszcze ich stan, wydawał ostatnie dyspozycye.

„Nowik" stał na samem czele frontu.

Pragnąc przed wyruszeniem omówić z admirałem niektóre szczegóły planu, Reitzenstein z niecierpliwością oczekiwał na pokładzie jego przybycia.

Widziaj łódź admiralską, jak rzucając na falę krąg zielonego światła od umieszczonej na przodzie latarni, pełzała powolnie od statku do statku, przebierając długiemi wiosłami jak pająk nogami, widział nawet postać Witthefta, nieruchomo stojącą pośrodku łodzi.

Wreszcie łódź zrównała się z „Nowikiem", lecz nie zbliżając się, popłynęła dalej w kierunku brzegu.

— Do Steossla jedzie! — pomyślał Reitzenstein. — Szkoda było czekać tyle czasu.

W tej chwili Wittheft obejrzał się i popatrzył długo na pokład „Nowika". Zawieszona tuż obok głowy lampa wyraziście oświetlała jego twarz i oblwając ją swem zielonem światłem, nadawała jej taki przerażająco swutny, trupi wyraz, że Reitzenstein mimowoil się wzdrygnął.

— Tfu, maro! Zgiń!! — szepnął, i zeszedł do kajuty gdzie zgromadzeni oficerowie pośpiesznie spożywali przed wyruszeniem wieczerzę, zakrapianą dla kurażu resztkami pownicznо-okhętowych zapasów.

Zasiadł i sam do stołu, gdy nagle stanął przed nim ordynans Witthefta.

— Pan admirał prosi zaraz pana kapitana do siebie.

— To jest, gdzie do siebie?

— Na pokład „Retwizana".

— Alboż pan adwirał już powrócił?

— Tak. Przed wieczorem.

— Ale teraz, teraz czy powrócił?

— Teraz?! Teraz, to ja nie wiem. Ja nie wiem, czy pad admirał teraz odjeżdżał.

Reitzenstein machnął niecierpliwie ręką i wstał od stołu.

Za moment był już na „Retwizanie" w kajucie Witthefta.

— Staję na rozkaz! — rzekł.

Wittheft wyciągnął do niego rękę.

— Nie na rozkazy, nie na rozkazy. Ale...

Zatrzymał się moment i uśmiechnął się jakby z pewnem zażenowaniem.

— Wybacz, stary przyjacielu, żem cię może oderwał od towadzystwa. Ale widzisz... Czy pamiętasz te wspólne dawne, a takie dobre czasy? szkołę morską w Kronsztadzie?... Otóż widzisz... może ci się to i śmiesznem wyda, sam nie wiem, co to znaczy — ale tak mi się zapragnęło te czasy wspomnieć, że choć skonaj! Nie wiem, dlaczego to dzisiaj tak wyjątkowo myśl moja wydziera się gwałtem w przeszłość... A przecież ty, to kawał tej przeszłości. I dlatego!...

Prerwał i znów spojrzał w twarz kapitana z dziwnie onieśmielonym i smutnym zarazem uśmiechem, który dziwnie nie pasował do surowej naogół twarzy, który miał służyć niby za maskę dla osłonięcia własnego stanu wewnętrznego, a jednocześnie zdawał się wkradać we współczucie.

Siedział przy stole z głową pochyloną pod krąg świa tła osłoniętej zielonym abażurem lampy, i oblana tem światłem twarz jego, nawe z tym pełzającym po niej uśmiechem, tak uderzyła Reitzensteina podobieństwem jakichś niedających się określić cech do twarzy niedawno widzianej na łodzi, że źrenice jego oczu mimowoli zachwiały się przypływem niepojętej wewnętrznej grozy.

Wittheft pochwycił w lot z jego oczu te niepokojące błyski.

— Czego ty? — zapytał.

I w głosie jego, poprzez usiłowany spokój, zadrgała równie podobnież niepokojąca nutka.

Reitzenstein machnął ręką.

— Głupstwo!

— No, przecież?!

— Ot!.. Poprostu uderzyło mnie podobieństwo efektu tego zielonego światła na twej twarzy teraz i przed chwilą, gdym cię widział jadącego w łodzi.

— Przed chwilą?! Ja nie jeździłem.

— Gdyś objeżdżał okręty.

— Nie objeżdżałem!

— Jakże?! Pół godziny nawet nie upłynęło. Widziałem cię przecież o kilkanaście kroków od „Nowika", jak cię teraz widzę. Jeszcześ się oglądał, myślałem, żeś mnie pozn...

Reitzenstein urwał nagle i spojrzał na przyjaciela z przerażeniem.

Wittheft pobladł, jak śmierć, włos zjeżył mu się nad czołem, z drżących warg leciał jakiś niewyraźny szept. Patrzał na Reitzensteina straszliwie rozszerzonemi źrenicami, chłonął go niemal w siebie, a jednocześnie zdawał się go nie widzieć.

Wreszcie na źrenicach tych wyrosły, jak łuska, dwie wielkie łzy.

Reizenstein chował się ze swojemi oczami. Nie wiedział jeszcze dlaczego, ale odczuwał już w głębi duszy męczący ciężar i jednocześnie wyrzuty.

W pewnej chwili Witthaft przesunął palcami po oczach i wstał.

Przez kilka minut chodził ciężkim krokiem wzdłuż kajuty.

Potem stanął przed Reitzensteinem.

— Słyszałeś legendę marynarską? Kto ma na morzu zginąć, tego sobowtór zjawia się jego blizkim. Tyś widział mego sobowtóra...

Reitzenstein zaśmiał się nienaturalnie głośno i śmiech ten jemu samemu zabrzmiał takim niesmacznym fałszem w uszach, że w połowie zdławił go krtanią.

Jednocześnie i Wittheft rzucił niechętnie ręką.

— Daj spokój! — rzekł szorstko.

A po chwili mówił dalej łagodniej już i cicho:

— Żołnierz jestem, to trudno, na to potrzeba być przygotowanym... I nie o siebie mi chodzi. Ale widzisz — synka mam maleńkiego, który prócz mnie, nikobo nie ma na świecie. — Dzisiaj przez cały dzień miałem już ciężkie przeczucia. Dlatego cię poprosiłem. Teraz mam już niemal pewność...

Przybliył się do Reitzensteina i pochwycił obie jego ręce.

— Przyjacielu! Carskie pieniądze nie zastąpią niczem dziecku serca ojca. Jeżeli to... I jeżeli ty sam ocalejesz, pamiętaj, pamiętaj o moim maleńkim?

Ścisnął mu mocno ręce i zajrzał mu prosto w oczy, prawie przykładając twarz do twarzy.

Reitzenstein znów próbował uśmiechnąć się swobodnie.

— Zmęczyłeś się, stary, i to wszystko. Co za głupstwa chodzą ci po głowie.

Wittheft niecierpliwie potrząsnął głową.

— Ja wiem.... I nie odstąpię, dopóki mi nie przyrzekniesz.

— Ależ... No, przecież przyjaciółmi jesteśmy; — wiem, że i ty zrobiłbyś dla wnie wszystko. Ale znów to!..

— Więc przyrzekasz?

— Ależ uspokój się, stary, bo, dobrawdy, śmiech mnie przecież zbiera. Zobaczysz, jak gładko uda nam się to wszystko.

Wittheft raz jeszcze potrząsnął silnie jego ręce.

— Pamiętaj!

Potem usiadł w kącie i ukrywszy twarz w dłoniach, zamilkł.

Reitzenstein siedział również bez ruchu, dziwnie zasmucony i jednocześnie czyniąc sobie gorżkie wyrzuty, że nie wpadł sam na kombinacyę, kojarzącą się z ową legendą, o której sam przecież słyszał nieraz.

W pewnym momencie obaj naraz zerwali się na równe nogi. Od strony twierdzy rozległ się grzmot, od którego statek zadrżał we wszystkich swoich spojeniach, jak uderzony młotem hydraulicznym. Bezpośrednio za tym pierwszym ryknęła cała burza podobnych grzmotów, które łączyły się w jeden straszliwy, niemilknący akord, a jednocześnie, jak szumiąca ulewa towarzyszących rykom burzy kropli deszczowych, buchnął z oddali zgiełkliwy gwar bezlicznych ludzkich krzyków.

— Zaczęło się! — zawołał Wittheft. — Szturm na „Wilcze wzgórze". Teraz i na nas czas. Bądź zdrów, i spiesz na posterunek, przyjacielu.

Reitzenstein poskoczył ku drzwiom.

— Poczekaj! — zawołał za nim. — Jeszcze jedno!

Podbiegł do niego i uścisnął serdecznie jego głowę.

— Oddaj to mojemu synowi!

W kilka minut później Reitzenstein był już z powrotem na pokładzie „Nowika", z „Retwizana" sygnalizowano odjazd.

Okręty wydłużoną linią, z lotnym „Nowikiem" na przdzie, w największej ciszy wymykały się jeden za drugim z portu w ciemną dal na pełne morze.

A z tyłu szalała walka.

Cała przestrzeń nad miastem wraz z twierdzą i najbliższymi fortami zdawała się gorzeć różnobarwnymi fajerwerkami. Snopy purpurowych blasków wybuchały na tle czarnej nocy, jak fontanny, pociski jak z kłębka wysuwały się w górę, pryskały w powietrzu czerwonemi słońcami, i prósząc świetlistym, niebieskawym pyłem w żarzących okruchach zsuwały się jak po sznurku na ziemię. A gdzie padły, tam w gęstych mrokach zapalały się nowe blaski, żużle bryzgały dokoła, jak z rozpalonego do czerwoności żelaza skry z pod ciężkiego młota.

Od spiżowego ryku dział cała przestrzeń daleko, daleko naokół, zdawała się kołysać i stękać pod nadmiernym ciężarem wewnętrznego cierpienia.

Czuć było, że to walka ostatnia, walka na mierć i życie.

W chaosie piorunowych odgłosów zażartego boju, w upiornych brzaskach czarnej nocy, na strzępy podartych krwawymi odbłyskami pożogi, jednostkowe wysiłki zatraciły się, zeszły do roli znikomych drobin w działaniu jednego jakiegoś olbrzymiego dźwigaru, jednostkowe odgłosy zlały się w jeden niepodzielny, straszliwy akord śmierci.

Zdało się, że to nie poszczególni ludzie z innymi ludźmi, nie żołnierze; z których każdy dla siebie ma swoje ręce i nogi, walczą i mordują się wzajemnie z innymi żołnierzami, ale że to dwie nieludzkie i nieziemskie zjawy, dwa tytaniczne organizmy życiowe chwyciły się potężnemi ramionami, z rykiem wściekłości tarzają się, jak dwa huragany, po jęczącej pod ich ciężarem ziemi, i zadławiają się wzajemnie w śmiertelnym uścisku — że to dwa potworne brytany wpiły się sobie nawzajem kłami w gardziele, a śmiertelne ich szczęki zacięły się na martwo i z głuchym rykiem targają sobą natężeniem potężnych karków... Nie popuszczą się, nie przestaną żreć się wzajemnie, aż jeden z nich zdechnie!...

A flota tymczasem uchodziła.

Statki, jak ciemne duchy, ślizgały się bez szmeru po ciemnej fali, ocean roztwierał się przed nimi niezbadaną swą dalą, czarna noc zdawała się chłonąć je w siebie, wciągała je coraz dalej, dalej, w swoje tajemne, zimne i mroczne otchłanie.

Załogi wszystkich statkew były na pokładach, wszyscy słuchali odgłosów walki w grobowem miluzeniu, jak uderzeń zegara, wydzwaniającego godzinę przeznaczenia.

Odgłosy te zwolna gasły w oddaleniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

FORD CITY, PA.

W dniu 23 stycznia za staraniem nowego gniazda sokolego odbył się wieczorem o godz. 7, odczyt o Sokolstwie z następującem programem:

Druh Sporny St. otworzył tę tak rzadką uroczystość i w krótkich ale dobitnych słowach przedstawił zebranym cel zebrania prosił zebranych o zgodę i jedność. Następnie powołał na sekretarza zebrania druha Fr. Spornego, a druha St. Pawelskiego do skreślenia ważności Sokolstwa.

Rozpoczęto program w następującym porządku:

1) Śpiew: Choć burza chuczy ... chór Sokołów i Sokolic Jana III Sobieskiego pod kierownictwem druha Sz. Serafin.

2) Odczyt druha Pawelskiego o Sokolstwie i odczytanie Odezwy zachęcającej do Obchodu Grunwaldzkiego.

3) Śpiew: Ospały i gnuśny ....chór sokołów.

4) Deklamacya: O Sokole.. druhna Anna Sporna.

5) Podziękowanie zebranym za liczne przybycie i zapowiedź o następnych odczytach.

6) Wspólny śpiew „Boże coś Polskę" na czem zakończono wieczorek.

Pomimo iż byli tacy, którzy odmawiali by nie chodzić do Sokolni, dość osób zebrało się za co im nowe towarzystwo dziękuje serdecznem

Czołem.

Fr. Sporny, sekr. odczytu.

PITTSBURG, PA.

Na posiedzeniu Bractwa św. Józefa na górach gr. 16 Unii św. Józefa przedstawiono, iż na Sejmie Unii uchwalono stały podatek na Polską Ochronkę w Emsworth, Pa., w sumie 5c od członka. Prawie wszyscy bracia byli zadowoleni bo każdy to dobrze rozumi, iż podatek ten to dla nas samych. Delegaci sejmowi dokładnie nam tę sprawę przedstawili, a 5c to tak mała sumka ż- nawet żaden z członków nie spostrzeże ubytku a ile to łez otrze się biednem sierotom. Byli i u nas na posiedzeniu tacy którzy z zapalczywością wypowiadali swoje oburzenie i mówili, iż delegaci nie mieli prawa uchwalać tego podatku i powinni się byli wprzód zapytać członków czy na to pozwolą. Tacy to patryoci, którzy gdy spotkają niemca to są niemcami a gdy z polakiem to znowu polakami. Ot tacy to patryoci co to na obu ramionach płaszcz noszą. Bracie nasz! należymy do jednego Bractwa i lepiej będzie żyć w zgodzie aniżeli burzyć to co dobre.

Z bratniem pozdrowieniem

Jeden z braci i prz. Sierót.

YOUNGSTOWN, OHIO.

W dniu 16 stycznia mieliśmy bardzo piękną uroczystość zainaugurowaną przez naszego ks. Proboszcza Tomasza Wilka. Za staraniem ks. Proboszcza zorganizowało się przy kościele św. Stanisława Kostki, Tow. św. Stanisława K. zarazem grupa Z. P. Rz. Kat. Otóż w tym dniu odbyła się uroczysta instalacyą nowego Zarządu na rok 1910. Ks. Proboszcz w uroczystej przewowie przedstawił ważność łączenia się w towarzystwa wielkie cele Zjednoczeń katolickich, nawołując by każdy łączył się w Organizacye polsko-katolickie. Następnie odebrał od każdego z obranych urzędników uroczystą przysięgę, iż wiernie wypełniać będą przyjęte na siebie obowiązki. Towarzystwo nasze liczy obecnie do 100 członków lecz mamy nadzieję, iż w krótce liczba ta znacznie się powiększy.

Przytem nie należy pominąć milczeniem, iż w czasie uroczystości przygrywała nam polska kapela Wolnych Polskich Krakusów niedawno dopiero zorganizowana, a mimo tego grali jak starzy wyćwiczeni muzykanci.

Zjednoczeniec.

PITTSBURG, PA. S. S.

Gwardya św. Michała na stronie południowej obrała na rocznem posiedzeniu następujący zarząd;

Prezes: St. Łabujewski,
Vice-prezes: Józef Kinie,
Sekretarz I: St. Kranc,
" II: Jan Wesołowski,
Kasyer: Józef Ogrodowski,
Opiekunowie kasy: St. Lis, Michał Budzyński,
Jeneralny marszałek: F. Kasprowicz,
Marszałek II: St. Świtała,
Chorąży: F. Kasprowicz,
Chorąży do chorągwi kościelnej: Jan Kurzawski.

Gwardya św. Michała założoną została w roku 1902. Po pierwszy dopiero raz choć od tak dawna istnieje nasza Gwardya piszemy o sobie chcąc zaznajomić szerszą publiczność o tem Towarzystwie. Wciągu istnienia naszej Gwardyi mieliśmy różne przejścia a choć początki były dość trudne jednak wszystko to przeszło.

Jedną z pierwszych przeciwności na jakie narażoną była Gwardya to uniformy, sprowadziliśmy takowe a tu pieniędzy ani rusz. Lecz znaleźli się zacni obywatele którzy wyłożyli pieniądze za co im i dzisiaj jeszcze Gwardya składa serdeczne podziękowanie. Było wielu takich, którzy prorokowali, iż towarzystwo się nie utrzyma a jednak członkowie nie tracąc nadziei pracowali tak wytrwale i z takiem poświęceniem, iż nie dopuścili do upadku. Dzisiaj Bogu dzięki stoimy stosunkowo dobrze co do liczby członków, a również finansowo nie najgorzej Gwardya liczy obecnie do 150 członków, a w kasie posiadamy $1,808.54c. Prócz gotówki posiadamy piękną chorągiew kościelną i narodową.

Członków uniformowanych liczy Gwardya obecnie 20 a 10 nowych zapisało się na uniformy. Dotychczas nie mieliśmy czarteru lecz starawy się o takowy, a sprawą tą zajmują się nasi polscy adwokaci. Rozwój Towarzystw wojskowych w naszej okolicy powinien nam leżeć na sercu, a najskut czniej dojdziemy do tego, gdy wszystkie Towarzystwa wojskowe porozumią się wspólnie i utworzą jednę dywizyę.

To nam jest nader potrzebnem gdyż prawa jakie obecnie przeprowadzają, a które zabraniają nawet trzymania broni w domu mogę bardzo łatwo doprowadzić do zabicia Towarzystw wojskowych, a złączeni łatwiej moglibyśmy sobie poradzić.

A teraz do was bracia polacy, którzy jeszcze nie należycie do żadnego Towarzystwa, ani Związku ubezpieczeniowego zapisujcie się do naszego Towarzystwa. Pomyślcie tylko ile to czycha niebezpieczeństw na każdym kroku, ile nieszczęść wydarza się codziennie, ile nędzy dla rodziny, której ojciec lub brat nie jest ubezpieczony Gdy przystąpisz do Towarzystwa to choć nieszczęście padnie na ciebie to i chorobowe otrzymasz i na wypadek śmierci rodzina twoja nie pozostanie nie zaopatrzona.

Tu namysłu nie potrzeba bo to każdy dobrze wie i widzi.

Posiedzenia nasze odbywają się regularnie co 4tą niedzielę każdego miesiąca.

Z bratniem pozdrowieniem

St. Kranc, sekr. Gwardyi.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA.

Bezpłatna Biblioteka na South Side, która została otwarta rok temu i stara się wszelkiemi siłami zadowolnić i zainteresować Polaków.

Mamy obecnie ładną kolekcye Polskich książek najrozmaitszej treści. W początkach przy otwarciu Biblioteki, nie dostaliśmy wiele i ludzie byli zawiedzeni, nie mogąc dostać tego co żądali, ale obecnie postaraliśmy się o wiele więcej nowych książek i mamy narazie więcej jak potrzebujemy, ale mamy nadzieje że więcej Polaków będzie się zgłaszać po nie.

Tygodnik Illustrowany, jedno z najlepszych pism Warszawskich, dostajemy każdy tydzień. Przeszłoroczne numera z całego roku sę posłane do oprawy w krótkim czasie będą do użytku publiczności.

Począwszy od Grudnia dostajemy Kuryer Warszawski, pismo codzienne, które może i powinno zainteresować każdego z Polaków.

South Side Biblioteka przeznaczyła jeden pokój na dole specyalnie dla użytku Polaków chcących nauczyć się języka Angielskiego. Lekcye udzielane są absolutnie bezpłatnie, dwa razy w tygodniu, we Wtorek i Czwartek przez pana McConnaughey w asystencyi pana Bode z South Side. Pokój jest dosyć duży, może pomieścić o wiele więcej osób jak jest obecnie i dziwimy się, że tak mało się zgłasza, ale liczymy na to że w przyszłości będzie więcej.

Jeżeli Polacy będą korzystać z Biblióteki, będziemy się starać o więcej książek i pism polskich, gdy będziemy widzieli ze jest potrzeba, z przyjemnością postaramy się o wybór.

Dla wygody Polaków jedna z naszych asystentek mówi po Polsku, kto nie może się rozmówić proszę zapytać o Polkę, a ona zawsze z przyjemnością obsłuży każdego.

Pamiętajcie o tem że Biblioteka jest absolutnie bezpłatna.

(Nadesłane.)

Ks. St. Cynalewski o gruntach kompanii Chesapeake Land Gorporation.

117 Broad St., New York City.
15-go Stycznia, 1910.

Chesapeake Land Corporation.

Panowie:

Na łaskawe żądanie mojej opinii czy Pańskie grunta obok Yorktown w południowo wschodniej stronie Stanu Virginia, są podatne dla moich ziomków, zaznaczam niniejszem że tak.

Po dwuletniem zwiedzaniu całych Stanów Zjednoczonych w celu osobistego zbadania miejscowości podatnych dla mających zamiar oddać się rolnictwu, Pańskie grunta w okolicy Yorktown, Virginia, zaliczam do tych, które bezinteresownie polecać zamierzam szukającym ziemi. Pańskie obszary zwiedziłem dwa razy, w dwóch odmiennych porach roku, w celu zbadania tak klimatu jak i rodzaju ziemiopłodów. W obydwóch wypadkach warunki odpowiadają w zupełności moim wymaganiom na korzyść polskich osadników.

O ile przekonałem się na samem miejscu, system Panów połączenia rolnictwa z przemysłem, jest nader praktyczny, gdyż w krytycznej chwili zapewnia on osadnikowi stały zarobek.

Miejscowość tę wyzyskać można przeważnie w celu chodowania warzyw, i jakkolwiek przeciętny polski rolnik nie jest zawodowym ogrodnikiem, to jednakowoż zamiłowanie jakie posiada do ziemi i założona przez Panów wzorowa farma wystarczą zupełnie, by każdy osadnik w krótkim czasie nabył potrzebnego doświadczenia w tego rodzaju uprawie rolnej.

Dziękuję Panom za zaufanie w zaciągnięciu odemnie informacyi odnośnie własnych swoich obszarów ziemi i zapewniam że o ile czas mi pozwoli i dobro moich ziomków wymagać tego będzie, nie będę szczędził czerpać z skromnych zasobów mojego rolniczego doświadczenia, ażeby przyczynić się do pomyślnego rozwoju tej polskiej osady rolniczej w której, na podstawie moich obliczeń, znaleźć może pomieszczenie kilka tysięcy rodzin. Pozwolę sobie wszelako poprosić, by w zaludnieniu owej uroczej okolicy, uwzględniono na pierwszym miejscu polskich osadników.

Z szacunkiem

Ks. St. Cynalewski.

Ryby z nogami.

Dr. John Haseman, wysłany przez Instytut Carnegiego do południowej Ameryki w celu badań nad tamtejszą fałną i florą, donosi w jednej z ostatnich swoich wiadomości, przesłanych do Dr. Karola Eigemana, kierownika oddziału zoologicznego w tutejszem Uniwersytecie, iż odkrył i posiada okaz dziwny stworzenia coś pośrodkującego między rybą i salamandrą. Okaz ten został schwytany w miejscu połączeń rzek Rio Negro i Amazonki w pobliżu Manos Brezylia w południowej Ameryce. W bliższych opisach przyrodnika okaz ten podobny jest do okazu schwytanego przed 90 laty również w południowej Ameryce w jednym z dopływów rzeki Amazonki, a który w świecie naukowym nosi nazwę „letibosinen". Dr. Eigeman, który otrzymał tę wiadomość, powiada, iż gdy wersya okaże się prawdziwą, będzie to jedno z największych odkryć w dziedzinie zoologii w ostatnich 10ciu latach. Dr. Haseman wyruszył w podróż do południowej Ameryki w roku 1907.

Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.

Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::

Maciej Biniewski, na wschodniej stronie miasta.

Stanisław S. Jasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

STAN. S. JASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

PORZĄDEK GRUP:

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w hali parafialnej. A. Cisło sekretarz finansowy 207 Porter str. — Wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska, Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego, na wschodnią i południwą stronę miasta, M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Czarna ręka — nie włochów.

Nader nieprzyjemny wypadek miał ubiegłej soboty Wiel. ks. Jan S. Górzyński, konsultor i proboszcz parafii św. Wojciecha na Południowej Stronie.

Około 5ej godziny po południu — wszedł do plebanii, jak podał nazwisko Anton Liebig, a właściwie Owczarek i oddał list do księdza proboszcza Ks. Proboszcz Górzyński otworzywszy list spostrzegł przerażony, iż list ten podobny do listu, jaki otrzymał w dniu 25 stycznia domagający się 1000 dol. Ks. Gózyński nie tracąc zimnej krwi, polecił zamknąć drzwi i zatelefonował po policyę. Nadeszła policya szybko i obszukawszy gałgana znalazła w jego posiadaniu długi nóż. O. znajduje się w więzieniu i pewnie długo będzie doił kozę.

Zabita przez pociąg.

Straszną śmiercią zginęła Marya Bosmak No. 20 Lewicki ul. w McKees Rocks, powracając w niedzielę z kościoła do domu. Przechodząc treki kolei jakimś dziwnym sposobem zawadiła suknię o krzyżówkę i za nim mogła odczepić lub wyrwać nadjechał pociąg zabijając ją na miejscu.

Udławił się.

Michał Skoczylas 40 letni zamieszkały pod No. 3018 Mulberry alley, udławił się kawałkiem mięsa i zmarł zanim można mu było udzielić pomocy. W domu tem mieszka około tuzina Słowaków, Skoczylas jedząc wraz z nimi w niedzielę rano, odkroił sobie porządny kawał mięsa i wpakował, lecz naraz począł się dusić, co widząc inni poczęli go, zwyczajem przyjętem uderzać po karku, starając się w ten sposób ocalić go. Gdy stołownicy spostrzegli, iż Skoczylas zczerniał zawezwano Dr. Gerich, lecz ten po przybyciu skonstatował śmierć przez uduszenie. Sk. pozostawił żonę i rodzinę w Europie.

Burdine, Pa.

Straszne nieszczęście stało się w Presto w dniu 29go stycznia, przypisać to tylko można nieostrożności z jaką niektórzy ludzie pozostawiają dzieci bez żadnej opieki. W pewnym domu na trzy familie, jedna Madziarka zapaliła w piecu, a sama poszła do rzeźnika pozostawiając w kuchni dwoje dzieci, jedno dwutygodniowe i trzy letniego chłopaka. Wychodząc od rzeźnika spostrzegła, iż dom się pali. Jak szalona biegnie do domu wpada w płomienie porywa niemowlę i doznając strasznych poparzeń wynosi na pole. Dom się spalił, a w gruzach znaleziono tylko szczątki drugiego dziecka. Niezczęsna matka leży obecnie ciężko chora jak również uratowane niemowle. Straszny ten przykład powinien być nauką dla innych, by nie pozostawiać dzieci bez opieki w domu.

Odczyty.

Jak to donosiliśmy, w hali Promienistych odbywają się odczyty co niedzielę. Program odczytów na następne niedziele jest następujący:

Dnia 6go i 13go lutego będzie miał odczyt znany nasz obywatel i adwokat polski p. K. Sypniewski.

Dnia 20 i 27go lutego będzie miał odczyt Dr. Tadeusz Starzyński.

Dnia 6go marca, obywatel p. Błażej Mruczek.

Zdziczenie.

Stefan Rusic znajdujący się w więzieniu pod oskarżeniem zamordowania Berty Domba pod No. 344 Ashton all. w McKees Rocks kilka dni temu. — Rusic po morderstwie został schwytany w Shoenville, a choć oskarża o morderstwo męża Berty, ciąży jednak na nim podejrzenie spełnienia mordu.

Mamy tu straszny przykład zaniku wszelkiej moralności, zaniku coraz częściej okazującego się w środowiskach pracy, gdyż ludzie żyją gorzej od bydląt. Ostre to słowa, lecz nie dość jeszcze cechuje panujące stosunki u wielu robotników. Zbydlęcenie poprostu jakie z przebiegu tej sprawy wynika przechodzi wszelkie możliwe przypuszczenia, a kilkanaście osób aresztowanych w tej sprawie wskazuje na zdziczenie obyczai i zanik wszelkiej moralności.

Nie chcemy pisać historyi tego zajścia, bo czy Rusic zamordował swą „boskę" czy mąż ze zazdrości wpakował jej kulę wychodzi to wszystko na zgangrenowanie stosunków w tak zwanych „bordinghausach". Znamy wiele takich wypadków „pełnych" i „niepełnych" „bordów" jest to bagno cuchnące zgnilizną tem gorsze, iż w bagnie tem żyje wiele dzieci, patrzy na to i „kształci się".

Poprawa tych stosunków ciężką jest i chyba publiczne piętnowanie by pomogło, lecz i to chybia, bo ci już wstyd dawno stacili.

Smutne — o bardzo smutne.

Więcej miejsca dla ratusza miejskiego.

Swego czasu pisaliśmy o różnych propozycyach Majora Magee co do powiększeaia budynku „City Hall". Był nawet plan kupna budynku powiatowego i inne sugestye. Ostatnio na posiedzeniu rady miejskiej pozwolono Majorowi Magee wyrentować około 20 tysięcy stóp kwadratowych w budynku Olivera (nowy budynek tuż obok ratusza). Do nowych biur w budynku Olivera prawdopodobnie przeniesie biuro Majora, biuro wodociągów, pomiarów i assesorów. Kasyer miejski Edlis przeniesie biura swoje na pierwsze piętro ratusza dotychczas zajmowane przez assesorów. Adwokat Kimball również ma przeprowadzić się do budynku Olivera, a miejsce jego w City Hall użyte będzie na salę przyjęć i posiedzeń rady miejskiej.

Deportowany.

Michał Roman Prinz, podrabiacz pieniędzy, o którym pisaliśmy swego czasu, iż został zasądzony, został zabrany przez inspektora W. W. Sibrey, z biura imigracyjnego, z więzienia do New Yorku i przejechał się z powrotem do Rosyi. Sąd zawiesił wyrok na podstawie waryacyi.

Gdy go zabierano z więzienia oświadczył, iż jest rewolucyonistą i zgładzi cara za powrotem do Rosyi. Między innemi mówił, iż prezydent Taft kazał go aresztować, lecz obecnie może być spokojny, bo odjeżdża. — Kiepski waryat.

Większe żądanie.

Biblioteka Carnegiego ma zarządać od miasta 299.000 dol., o 64.000 dol. więcej niż w roku ubiegłym.

Rozrzucał pieniądze.

Wielkiej frajdy i zbiegowiska stał się przyczyną niejaki John Walsh rozrzucając pieniądze na Penn ave i 6ej ul. Zabrany na stacyę policyjną zdradzał dość silne zboczenie umysłowe.

Zmarł z powodu pokaleczeń.

J. Malik 28 lat, 114 Orchard str., Shoenville zmarł w Ohio Valley Hospital, wskutek potłuczeń jakich doznał w fabryce Pressed Steel Car Co.

Szpilka przyczyną śmierci dziecka.

Jedenasto miesięczna A. Peyromet, zmarła wskutek fatalnego upadku ze schodów. Prócz nieszczęścia spadnięcia przy zlatywaniu ze schodów wbiła sobie w głowę szpilkę i naruszyła mózg, a to było przyczyną śmierci.

Ile to razy widzi się małe dzieci z widelcem, nożem, szpilką lub innymi przedmiotami, a zwrócić uwagę to usłyszy się odpowiedź: a co mu tam będzie. Tysiąc razy nic — lecz tysiąc pierwszy raz może być fatalny.

Nieszczęście w fabryce.

Wojciech Pawlak, znany nam dobrze obywatel z gór, pracujący w remizie (round house) przy 28ej ulicy został zeszłego tygodnia niebezpiecznie pokaleczony z powodu eksplozyi lampy i obecnie leży w Allegheny General Hospital.

Sluby.

We wtorek dnia 25go Stycznia połączyli się węzłym małżeńskim p. J. Domysławski z p. Anielą Janicką.

Młodej parze szczęść Boże.

We środę dnia 26go z. m. odbył się ślub p. A. Cieszyńskiego z p. Martą Dering. — Młodej parze życzymy pomyślności.

We środę dnia 26go z. m. w kościele Najśw. Rodziny zaślubił p. Wł. Targacz p. Annę Rotter, młodej parze składamy życzenia szczęścia domowego.

NOTATKI Z MIASTA.

F. Paczewski

Skład bławatny i łokciowizny pod No. 146 — 45 ul. i Plumer, jest to jedyny polski skład w tej okolicy, dorego wiarusa.

PAMIĘTAJ, ŻE OJCZYZNA W NIEWOLI I ŻE TY JĄ MASZ WYBAWIĆ!

— **Słuchaj!** Najstarszą polską balwiernią na górach jest W. Sobczyńskiego pod No. 3064 Brereton ave. Stawianie baniek i pijawek jest moją specyalnością.

— **Wszelkie sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia F. C. MIKLIŃSKI, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa.** 0

Kto sobie życzy wielki i piękny kolorowy Kalendarz ścienny do ździerania na rok 1910, z obrazem Kościuszki, niech nadeśle swój adres i 2 centy na porto. F. Ad. Richter & Co., Desk 19, 215 Pearl str. New York.

The First National Bank, róg Fifth ave i Walnut str. McKees port, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście. — Istnieje 39 lat. Płacimy procent.

Metropolitan National Bank, nar. 41ej i Butler ul. Pittsburg, Pa., kapitał i nadwyżka $715,000

Dyrektorzy Metropolitan Banku:

C. P. Tiers.
Dr. M. C. Cameron,
James Scott,
W. J. Zahniser, Presydent,
T. R. Evans,
Geo. V. Milliken,
Robers Ostermajer, Vice-prez
Geo. Seebick, kasyer.
Dr. Leon Sadowski,
D. J. Cullinan,
J. G. Lauer, Jr.
Geo. H. Weaver,
Thomas Ward.
Dr. J. J. Schill.

Jest to pewne miejsce do składania oszczędności.

— **Bracia Zmudy** jedyny polski skład ubrań, paltotów, garderoby męskiej i obuwia. Pracownia krawiecka pierwszorzędna. 2736 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Znaleziono złoty pierścionek— (obrączka ślubna- w hali Tow. Śpiewu z gór podczas balu Tow. św. Franciszka Ksawerego. Zgłosić się można: **A. Ratajewski, 3038** Brereton ave.

Publiczność chce być lepiej zabezpieczoną, lecz ci, którzy wybiorą nasz bank na skład swych oszczędności, mają zabezpieczenie na jakie tylko najnowsze sposoby zdobyć się mogą. Przyjmujemy depozyty od jednego dolara i wyżej i płacimy 4 procent.

Iron & Glass Dollar Saving Bank 1115 Carson str., Pittsburg, Pa.

Czyś miał kiedykolwiek dobre ubranie? Jeżeli nie, to idź do **Stanisława Jakubowskiego** jedynego polskiego krawca wśród mieściu. — Ubrania wykonywa na order i gwarantowane materye tutejsze i zagraniczne, modne i trwałe. — Pamiętaj adres: **S. Jakubowski, 310 — 3cia ave.**

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miast Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

— **Fr. Cieślak**, starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod No. **2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.,**

Potrzeba Tysiąc polskich farmerów na tanie ale urodzajne grunta w **Stanie Montana**, gdzie i setki **homestead'ów** jest jeszcze do wzięcia. W sąsiedniej kolonii już przeszło **50 familii** się osiedliło Klimat przecudny i świetna przyszłość oczekuje nowo przybywających. Dalszych szczegółów udziel . **N. Hill Land Co. Room 10 Lowenstein Bldg. Wilkes-Barre, Pa** (5)

Potrzeba chłopcw od 14 do 16 roku do szklarni. Zgłosić się: **Devo Glass Mfg. Company 22 str. Pittsburg, S. S.**